



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

*Radosnych, pogodnych i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia
życzą Kongres Polaków w RC oraz redakcja »Głosu Ludu«*



Prezenty pod gwiazdami

WYDARZENIE: *Ubrana choinka, a pod nią prezenty – bez tego obrazu nie potrafimy sobie wyobrazić Świąt Bożego Narodzenia. Choinka i podarunki pojawiły się w sobotę także w sali teatralnej Domu Kultury „Trisia” w Trzyńcu podczas Koncertu Świątecznego PZKO.*

Na scenie, której tło tworzyła efektowna kurtyna z migoczącymi gwiazdami, postawiono także stół wigilijny, a przy nim zasiadł popularny gawędziarz Tadeusz Filipczyk z rodziną. Wnuczka Karolinka pomagała dziadkowi rozpakowywać podarunki odnoszące się do poszczególnych zespołów Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego, które kolejno przedstawiały swój bogaty repertuar. Pierwszym podarunkiem był metronom. – Metronom służy do odmierzania taktu. A który zespół uczy się grać i tańczyć do taktu? Zespół „Rytmika”! – Filipczyk zapowiedział dzieci wbiegające na scenę niby to w furmańskim zaprzęgu.

Miotła to był podarunek od tańczącego „mietlorza” zespołu „Bystrzyca”, który przyjechał razem z dziecięcą „Łączką”, ciupaga od góralskiego „Zaolzia” i „Zaolzioczka” z Jabłonkowa, zegar od „Oldrzychowic”, które wykonały „godziniorka”. „Suszan” z Suchej Górnjej, do niedawna górniczej wioski, symbolizował węgiel, zaś zespół – gospodarza koncertu – „Olzę” domek z piernika w nawiązaniu do piosenki „W Cieszynie na rynku koło piernikarza...”. Największą zagadką były podarunki Zespołu Regionalnego „Błędowice” – ołomunieckie serki oraz matrioszka. Ale i ta zagadka wyjaśniła się, kiedy ze sceny zabrzmiała piosenka „Ołomuniec piękne miasto”, a następnie tancerze pokazali rosyjską wersję polki.

Publiczność, która do ostatniego miejsca zapełniła salę, podziwiała folklor, lecz zakosztowała także typowo świątecznej atmosfery dzięki kolędom i pastorałkom w wykonaniu kapeli „Lipka” i chóru jabłonkowskiego Koła PZKO. W finale koncertu tancerki „Olzy” poczęstowały wszystkich widzów wigilijnymi opłatkami i wszystkie zespoły odśpiewały razem kolędę „Cicha noc”. Prezes PZKO, Jan Ryłko, złożył zebrany życzenia świąteczne i podziękował obecnemu na sali konsulowi generalnemu RP, Januszowi Bilskiemu, za wsparcie finansowe imprezy. Tadeusz Filipczyk posłużył się wierszem. – Gdybych miał wystrugać szczyński na rok cały, wziół bych na to gnotek lipowy, niemały. Ale choć się staróm ze serca szczyrego, ni mogym nónś dłótka takigo dobrego. Tóž jak Tyn, co wszystkim



Fot. DANUTA CHLUP

Dziewczyny z „Olzy” w tańcu wołoskim.

rzeźbi zyciorysy, ku nóm sie pochyli, to możne usłyszycy, jak go my malucy przepieknice pytomy, coby tak to rzeźbił, niech sie radzi mómy. A my przikiwnymy czy w szczyńsciu, czy w bydzie, tak sie po gorolsku – na dyć jaki bydzie. Tóž się dziyrzcie kupy, kochani ludkowie, niech was nie opuszczycy szczyński ani zdrowi. Niech wóm błogostławi Niebiesko Dziedzina – tego wóm życzym jo i cało moja rodzina – wínszował.

– Nikt nie wie, kto jest autorem tego wiersza, lecz jego strzępki słyszałem w różnych miejscach u nas w „Gorolii”. Złożyłem je w jedną całość i teraz co roku tradycyjnie tak „wínszujym” na Koncercie Świątecznym, bo ten wiersz to jest taka góralska mądrość – powiedział Filipczyk naszej gazecie.

Doroczny Koncert Świąteczny, organizowany przez Reprezentacyjny Zespół PZKO „Olza” oraz ZG PZKO, to wydarzenie, które zasługuje na uwagę nie tylko ze względu na wykonawców, ale też na widownię. Widzowie przyjeżdżają ze wszystkich zakątków regionu, by „kibicować” zespołom ze swoich miejscowości, a równocześnie podziwiać „konkurencję”. Na widowni sporo było ludzi młodych oraz rodzin z małymi dziećmi. – Przyjechalysmy z koleżankami z Czeskiego Cieszyna. Mamy znajomych w różnych zespo-

łach, poza tym jest tu fajna atmosfera świąteczna – powiedziała „Głosowi Ludu” jedna z młodych widzów, Dorota Polak.

Antoni Szkanera podczas przerwy dwoił się i troił, by upilnować biegającego wśród tłumy w foyer malutkiego wnuczka. – Co roku bywamy na tym koncercie. Jeździmy dlatego, że występuje tutaj zespół „Bystrzyca”, który prowadzi nasza

córka, ale też z tego powodu, że koncert po prostu nam się podoba. Co roku jest coś nowego i zawsze jest super – zapewniał mieszkaniec Bystrzycy.

Podczas przerwy i po koncercie można było posilić się lub kupić świąteczne pierniczki i inne drobiazgi w stoiskach przygotowanych przez „Olzę” i „Suszan”.

DANUTA CHLUP

REKLAMA



Ludziom dobrej woli, szczególnie społeczności polskiej na Zaolziu, polskim organizacjom społecznym, ich działaczom, zespołom artystycznym, nauczycielom i młodzieży szkolnej, czytelnikom „Głosu Ludu” i „Zwrotu”, artystom Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego, przedsiębiorcom wspierającym polskie organizacje oraz byłym, obecnym i przyszłym klientom najserdeczniejsze życzenia zdrowia, pomyślności i wytrwałości w realizacji marzeń z okazji świąt Bożego Narodzenia i zbliżającego się nowego roku składają właściciele i pracownicy firmy SWABUD

WAŻNE INFORMACJE

Drodzy czytelnicy, kolejny numer „Głosu Ludu” ukaże się po Świątach Bożego Narodzenia, we wtorek 29 grudnia. Będzie miał objętość ośmiu stron. Ostatni numer w tym roku wydamy z kolei w czwartek 31 grudnia i będzie liczył 12 stron. Razem z nim ukaże się telewizyjny dodatek.

W środę sekretariat redakcji będzie nieczynny. Dziennikarz będzie dyżurował w godz. 8.00-13.00.

Zachęcamy do odwiedzin naszej strony internetowej: www.glosludu.cz, gdzie będzie można od jutra zobaczyć między innymi filmowe życzenia. (r)

REKLAMA

Niechaj czas Bożego Narodzenia przyniesie spokój i radość przebywania w rodzinnym gronie a Nowy Rok niech obdaruje szczęściem i pomyślnością w realizacji wszystkich zamierzeń. Tego życzy członkom, sympatykom i sponsorom Zarząd PTTS „Beskid Śląski” w Republice Czeskiej.

CL-84

ZDARZYŁO SIĘ

SKROMNY POCZĄTEK SEZONU

Bardzo skromnie rozpoczął się sezon narciarski w Beskidzie Morawsko-Śląskim. Zaledwie dwa ośrodki mają naśnieżone krótkie nartostrady: Biała i sąsiednie Międzywódcie. W pierwszym z nich jest czynna 400-metrowa trasa na południowym stoku, w drugim jeden wyciąg i część jednej nartostrady. Pozostałe stacje narciarskie są nieczynne ze względu na niesprzyjające warunki. Na narty czy snowboard można wybrać się do Polski, gdzie rozpoczął się sezon na Białym Krzyżu w Szczyrku. (dc)

POGODA

wtorek
środa
czwartek

piątek
sobota
niedziela



dzień: 8 do 12 °C
noc: 6 do 3 °C
wiatr: 6-7 m/s



dzień: 7 do 10 °C
noc: 5 do 2 °C
wiatr: 2-6 m/s



9 771212 422027

1 5 1 5 1



KRÓTKO

SAMOTNI RAZEM

HAWIERZÓW (sch) – W Wigilię Bożego Narodzenia nikt nie powinien być sam. Mając to na uwadze, Wydział Spraw Socjalnych ratusza organizuje wieczerzę wigilijną dla samotnych seniorów. Z zaproszenia skorzysta 47 osób, które spotkają się w Miejskim Klubie Seniora na Podlesiu. Do wspólnej kolacji, która będzie się składać z zupy grochowej, sałatki ziemniaczanej, smażonego kotleta lub smażonej ryby, owoców i ciastek świątecznych, zasiądzie razem z seniorami prezydent miasta, Daniel Pawlas.

POD OCHRONĄ

TRZYNIĘC (sch) – Pielęgniarki ze Szpitala Trzyniec nie muszą się już czuć bezradne wobec fizycznych i werbalnych ataków agresywnych pacjentów oraz będących pod wpływem alkoholu lub narkotyków. Od połowy grudnia personel szpitalny ma podczas nocnych dyżurów do dyspozycji specjalny przycisk, dzięki któremu w chwili zagrożenia może wezwać na pomoc ochroniarzy. Przycisk, który jest przymocowany do uniformu pracownika służby zdrowia, wysyła wiadomość SMS do ochroniarza wraz z informacją o pięttrze i oddziale, na którym doszło do agresji.

PRZECIW SUSZY

ŁOMNA GÓRNA (kor) – Po tegorocznych problemach z wodą spowodowanych przez suszę, radni uchwaliли, że trzeba znaleźć dla wiolski nowe źródła wody dla gminnej sieci wodociągowej. Przypomniano, że dwa źródła wody podziemnej znaleziono w osadzie Opolony niedaleko gminnego zbiornika wody. W przyszłym roku przeprowadzone zostaną w tych miejscach odwierty, by ustalić, czy zasoby wody są dostateczne. W przyszłości mogą tam powstać dwie nowe studnie.

ŚWIĘTA BEZ BISKUPA

OSTRAWA (sch) – W tegoroczne święta w katedrze ostrawskiej zabraknie biskupa Františka Václava Lobkowicza. Zamiast przy ołtarzu główny pasterz naszej diecezji spędzi Boże Narodzenie w szpitalu. Na nabożeństwach zastąpi go wikariusz generalny, Martin David. W Wigilię katedra Boskiego Zbawiciela w Ostrawie będzie otwarta od godz. 13.30. W tym czasie gospodarze zachęcają do obejrzenia szopki oraz udziału w popołudniowym programie dla dzieci i rodzin.

»KOLIBA« PLANUJE

REGION (kor) – Stowarzyszenie Obywatelskie „Koliba”, które przy współpracy z Ogniskiem Góralskich Związków Podhalań w Koszarzyskach organizuje w podgórskiej części regionu sporo imprez poświęconych kulturowaniu tradycji naszych przodków, przygotowało już plan działalności w roku 2016. Z najważniejszych imprez warto wymienić marcowe seminarium poświęcone zbójnictwu beskidzkiemu (Łomna Dolna), „Miyszani łowiec” (maj, Koszarzyska), Mistrzostwa Góralskie w Strzyżeniu Owiec (sierpień, Nydek) czy Deptani Kapusty na Jarmarku (październik, Łomna Dolna). Pracowity rok zakończy seminarium pt. „Dziedzictwo Karpat”, które odbędzie się w listopadzie w Łomnej Górnjej.

Przed nami sejmiki

W styczniu rozpoczną się sejmiki gminne, na których zostaną wybrani nowi pełnomocnicy gminni Kongresu Polaków w RC oraz delegaci na kwietniowe XII Zgromadzenie Ogólne. W tej chwili znane są terminy sejmików w 17 miejscowościach.

- ▶ Śmiłowice, Urząd Gminny, 10. 1., godz. 16
- ▶ Trzanowice, Dom PZKO lub Urząd Gminny, 7. 2., godz. 16
- ▶ Karwina-Frysztat, Dom PZKO, 11. 2., godz. 16.30
- ▶ Gnojnik, Dom PZKO, 12. 2., godz. 18
- ▶ Ligotka Kameralna, Dom PZKO, 14. 2., godz. 15

- ▶ Olbrachcice, Dom PZKO, 16. 2., godz. 16
- ▶ Karwina-Nowe Miasto, Dom PZKO, 18. 2., godz. 16.30
- ▶ Boconowice, Dom PZKO, 21. 2., godz. 17
- ▶ Bystrzyca, Dom PZKO, 21. 2., godz. 17
- ▶ Praga, siedziba KPwP, Vocelova 3, 26. 2., godz. 17
- ▶ Milików, Dom PZKO Milików-Centrum, 28. 2., godz. 15
- ▶ Wędrynia, Czytelnia, 1. 3., godz. 17
- ▶ Lutynia Dolna, Dom Kultury, 3. 3., godz. 16
- ▶ Trzycieź, Dom PZKO, 4. 3., godz. 18
- ▶ Stonawa, Dom PZKO, 6. 3., godz. 16

- ▶ Gródek, Dom PZKO, 13. 3., godzina zostanie podana
- ▶ Czeski Cieszyn, siedziba Kongresu Polaków w RC, 17. 3., godz. 17

Kancelaria Kongresu Polaków zwraca się ponadto do tych pełnomocników gminnych, którzy nie zgłosili jeszcze terminu sejmiku w swojej miejscowości, żeby jak najszybciej to uczynili. Informuje również, że przedsejmikowe szkolenie pełnomocników gminnych odbędzie się w czwartek 7 stycznia 2016 roku o godz. 16.00 w siedzibie Kongresu Polaków w Czeskim Cieszynie.

(sch)

Pasterki i jutrznie w naszym regionie

Dla osób, które rzadko zaglądają do kościoła, odbywająca się w Wigilię pasterka bywa nieraz jedyną w roku po temu okazją. Dla regularnie praktykujących jest mszą zwińczającą uroczysty wieczór, który jest zapowiedzią narodzin Jezusa Chrystusa. Szczególny urok mają pasterki odprawiane dokładnie o północy, ich czeska nazwa „půlnoční” sugeruje zresztą, że właśnie wtedy miałyby się odbywać. Zglądając do kalendarza katolickiej diecezji ostrawsko-opawskiej ustaliliśmy, że kto w naszym regionie będzie chciał brać udział w mszy celebrowanej o godz. 24.00 – i na dodatek w języku polskim, powinien wybrać się do kościołów parafialnych w Czeskim Cieszynie, Olbrachcicach lub Łomnej Górnjej, albo do kościoła przyklasztornego w Jabłonkowie. W Żukowie Górnym będzie o północy pasterka czesko-polska.

A.W. informacje można znaleźć na stronach poszczególnych zborów. I tak na przykład w kościele w Czeskim Cieszynie Na Niwach nabożeństwo wigilijne odbędzie się o godz. 22.00, natomiast w dniu Bożego Narodzenia

o godz. 5.00 rozpocznie się tradycyjna jutrznia w języku polskim. Na jutrznię można wybrać się także na godz. 6.30 do Ropicy. W Wigilię o godz. 22.00 odbędzie się także nabożeństwo w kościele ewangelickim w Błędow-

cach, połączone z koncertem organowym. W Trzyńcu, Oldrzychowicach i Nawsiu nabożeństwa wigilijne rozpoczną się o godz. 21.00, w Bystrzycy o 21.30, w Karwinie i Orłowej o 22.00, w Gródku o 23.00.

(dc)

PASTERKI W KOŚCIOŁACH KATOLICKICH W NASZYM REGIONIE

Kościół	godzina		
Ostrawa – katedra	24.00	Piotrowice	16.00
DEKANAT KARWINA			
Nowy Bogumin	22.00	Rychwałd	24.00
Stary Bogumin	24.00	Stonawa	21.00 C/P
Cierlicko-Kościelec	20.00 P	Sucha Górna	21.00 P
Czeski Cieszyn	22.00, 24.00 P	DEKANAT FRYDEK	
Cz. Cieszyn-Sibica	22.00 C/P	Bukowiec	21.00 P
Cz. Cieszyn-Żuków Górny	24.00 C/P	Bystrzyca	22.00 P
Cz. Cieszyn-Koniaków	22.00 C/P	Gnojnik	20.30 C/P
Dąbrowa	20.30	Herczawa	22.00
Hawierzów-Miasto	22.00	Trzanowice	22.00 P
Hawierzów-Błędowice	24.00	Ligotka Kameralna	15.30
Hawierzów-Sucha	21.00	Jabłonków parafialny	21.30
Karwina-Frysztat	22.00	Jabłonków klasztor	24.00 P
Karwina-Kopalnie	16.00	Łomna Górna	24.00 P
Karwina-Łąki	16.00 P	Mosty k. Jabłonkowa	22.00 P
Lutynia Dolna	22.00	Ropica	20.00
Markłowice Dolne	22.00 C/P	Trzycieź	21.30
Olbrachcice	24.00 P	Trzyniec	15.30
Orłowa	24.00	Wędrynia	22.00

Legenda: P – msza w języku polskim, C/P – msza czesko-polska. Opr. (dc)

Bezpiecznie przy blasku świecy

Bez blasku świecy i jarzących się lampek na choince nie wyobrażamy sobie Świąt Bożego Narodzenia. Dają one światło i pogodę ducha. Co roku w okresie świątecznym stają się też jedną z najszybszych przyczyn pożarów. Co robić, żeby nadchodzące święta spędzić nie tylko przyjemnie, ale też bezpiecznie?

Wojewódzcy strażacy odnotowali piewsze pożary już w okresie Adwentu. W dwóch mieszkaniach – najpierw w Opatowie, a potem we Frydku-Mistku przyczyną pożaru stały się płonące świece na wieńcach adwentowych. W jednym przypadku przyczyną był brak wyobraźni, w drugim chwila nieuwagi.

Według rzecznika Wojewódzkiej

Straży Pożarnej w Ostrawie, Petra Kúdeli, w ciągu najbliższych dni największe ryzyko pożaru w domach i mieszkaniach będzie stwarzać Betlejemskie Światło Pokoju, które zgodnie z tradycją powinno płonąć non stop aż do Wigilii.

– Tu należy zachować szczególną ostrożność. Jeżeli nie posiadamy specjalnego wazonu lub metalowej lampki z przeszklonymi ściankami, wystarczy, kiedy światło włożymy do zwykłego 4-litrowego słoika po ogórkach – radzi Kúdela, dodając, że chociaż jest to piękna tradycja, to na pierwszym miejscu zawsze powinno być bezpieczeństwo i zdrowie ludzi.

Z rozważą, zgodnie z zaleceniami strażaków, należy również wybierać

miejsce, gdzie postawimy świecę nawet wtedy, kiedy jesteśmy w domu. W związku z tym, że jeszcze w odległości dziesięciu centymetrów od płomienia temperatura powietrza dochodzi do 200 st. Celsjusza, świece nie należy stawiać do lampek wykonanych z tektury, segmentów mebli, w pobliżu firanek, zasłon i innych materiałów tekstylnych oraz żywych choinek lub gałązek. Wystarczy powiew, a łatwopalne materiały zaczynają płonąć. Jeżeli natomiast świece są częścią stroika lub innej dekoracji świątecznej, najpierw należy się przekonać, czy są dobrze przymocowane na metalowej podstawie i nie mogą się przewrócić. Pod żadnym pozorem nie należy też zostawiać

płonącej świecy samej w pomieszczeniu. Nawet na „moment”, kiedy idziemy „tylko” zgotować wodę do kuchni lub skorzystać z łazienki.

Przed groźbą pożaru strażacy ostrzegają również w związku z przygotowaniami do wieczerzy wigilijnej. Jak podkreślają, płonąca oliwę na patelni absolutnie nie należy gasić wodą. Ogień należy zadusić pokrywką, mokrą szmatką lub piaskiem. Z kolei miłośnicy nocnego oglądania telewizji przy szklaneczce czegoś mocniejszego i z papierosem w ręku powinni uważać, żeby sen nie zmorzył ich wcześniej, zanim dopalą papierosa. Skutki płonących tapczanów i foteli bywają bowiem tragiczne.

(sch)

Region i jego stolica mają budżet

Z gotowym budżetem wkroczą w nowy rok 2016 zarówno województwo morawsko-śląskie, jak i stolica regionu – Ostrawa. Budżety trafiły pod obrady wojewódzkich i ostrawskich radnych w ubiegłym tygodniu. – W budżecie regionu po stronie przychodów widnieje kwota 8,053 mld koron, po stronie wydatków – 6,813 mld. Różnicę, czyli 1,24 mld

koron, władze regionu przeznaczają na spłatę kredytów, które region ciągnął na dofinansowanie inwestycji współfinansowanych przez Unię Europejską. Jak jednak poinformował hetman województwa, Miroslav Novák, ostateczna kwota do zagospodarowania może być dużo wyższa, rzędu aż 19 mld koron. – Kiedy przygotowaliśmy bu-

dżet, rząd nie zdecydował jeszcze o wysokości dotacji państwowych, zwłaszcza tych przyznawanych przez resort szkolnictwa oraz pracy i spraw socjalnych – wyjaśnił hetman. Dodał, że inwestycji w regionie będzie mniej niż w kończącym się roku. Będą zaś dotyczyć głównie infrastruktury transportowej oraz remontów budynków szkolnych,

które mają przynieść oszczędności energetyczne.

Władze Ostrawy będą gospodarować z kwotą 6,877 mld koron i z wysoką nadwyżką budżetową, która też zostanie wykorzystana na spłatę kredytów. Na inwestycje wódownie stolicy regionu wydzielili w budżecie 1,242 mld koron.

(kor)



Tutaj mile spędzisz wolny czas

Świąteczne spotkanie z kolędami i łamaniem się opłatkiem było w piątek zwieńczeniem ostatniej w tym roku sesji Rady Gminy w Gródku. Radni obradowali tradycyjnie w sali posiedzeń Urzędu Gminy. Na „wigilijkę” udali się jednak do nowoczesnego Centrum Wolnego Czasu, które zostało stworzone przez ostatnie pół roku w jednym z gminnych obiektów w centrum wioski.

– Nasze opłatkowe spotkanie było pierwszą imprezą zorganizowaną w nowej placówce, na kolejne trzeba będzie poczekać aż do stycznia. Uważam jednak, że będą na tyle atrakcyjne, że opłaca się te kilka dni poczekać – mówi wójt Gródku, Robert Borski.

Budynek gminny, w którym ma siedzibę nowe Centrum, zagospodarowano niedawno. Jego parter rozbrzmiewa już od jakiegoś czasu dziecięcym gwarem. Mieści się tam bowiem jeden z oddziałów czeskiego przedszkola. Włodarze wioski uznali jednak, że warto by się zająć również poddaszem, które „leżało odłogiem”. – Doszliśmy do wniosku, że wprawdzie mamy w naszej wiosce salę w gospodzie „U Burego”, dostatecznie dużą do organizowania większych imprez, mniejszą salę w Domu PZKO, ale można by pomyśleć o takim kameralnym lokum, które nadawałoby się do spotkań różnych organizacji. Radni się zgodzili i prace ruszyły podczas tegorocznych wakacji – opowiada wójt Borski.

Centrum powstało przede wszystkim z myślą o mieszkańcach wioski i działających w gminie organizacjach. Zmieści się w nim 40



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

osób, a będzie tam można organizować wystawy, prelekcje, seminaria, mniejsze konferencje, zajęcia z jogi, zebrania organizacji, ale także spotkania bardziej towarzyskie, bo jest do dyspozycji również kuchnia. W Centrum będą się też mogły spotykać młode mamy z dziećmi. Pomyślano o biurze zarządcy placówki, który będzie odpowiedzialny za przygotowanie i realizację bogatego – jak spodziewają się władarze Gródku – programu.

Gródczanie chcieli się uwinąć z budową i zagospodarowaniem Centrum jeszcze przed końcem roku, by móc skorzystać z dotacji z funduszy Unii Europejskiej. – Musieliśmy wyłożyć pieniądze na realizację tego projektu z własnej kasy, 3,5 mln koron. Liczymy na to, że dotacja unijna, która powinna wpłynąć na nasze konto w pierwszych tygodniach 2016 roku, pokryje 85 proc. tej inwestycji – dodaje Robert Borski.

JACEK SIKORA

– Na tej ścianie będziemy mogli dzięki nowoczesnej technice wyświetlać w nowym centrum także filmy nakręcone w technice 3D – mówi wójt Gródku, Robert Borski.

Młody i stary świat w kalendarzu

Dwanaście miesięcy, dwanaście różnych profesji, dwanaście historii. Każda z kart kalendarza przedstawia inną mądrość życiową łączącą świat młodych i seniorów. Tak można określić w skrócie nowy kalendarz ścienny na rok 2016, który powstał w współpracy Domu Seniora oraz Zespołu Szkół Średnich im. Albrechta w Czeskim Cieszynie. Prace nad nim trwały od maja.

– Kalendarz to tylko jeden z efektów długoletnich kontaktów naszej szkoły z Domem Seniora, które zwieńczone zostały w roku bieżącym podpisaniem umowy o wzajemnej współpracy – powiedziała dyrektor szkoły, Wanda Palowska. Dyrektor Domu Seniora Janusz Foltyn dodał, iż współpraca ta sprzyja aktywności seniorów i jest dla nich motywująca.

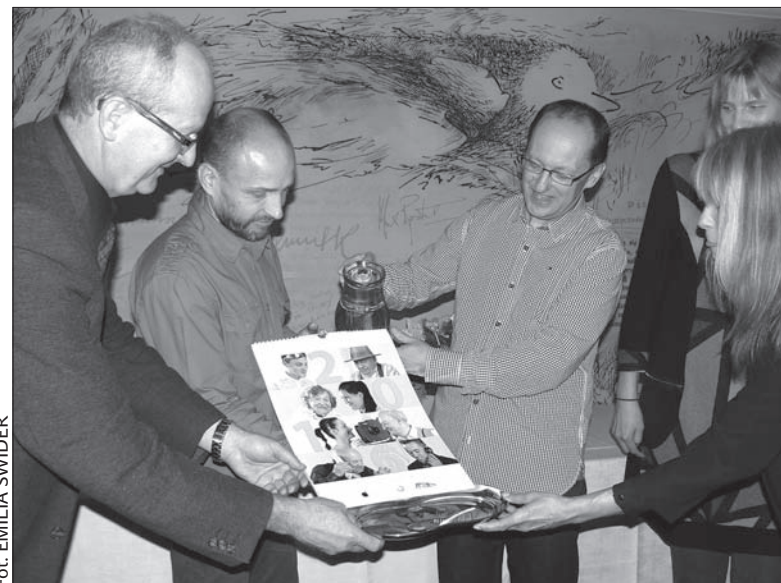
Dokładnie dwanaście zawodów ma w swojej ofercie zespół szkół i tyle samo przedstawione zostało na zdjęciach. Wśród nich są na przykład

kucharz, kelner, drukarz, ekolog, cukiernik, aranżer czy ekonomista. – Koncepcja jest prosta. Modelami są w każdym miesiącu dwie osoby: student oraz senior, który kiedyś w danym zawodzie pracował. To spotkanie międzypokoleniowe – stwierdził kierownik działu poligrafii, Michał Popieluch.

Na zdjęciach widzimy obok siebie ludzi młodych i tych, których metryki urodzenia wydane zostały kilkadziesiąt lat wcześniej. Uczennica kierunku aranżer, Kateřina Frühaufova na przykład tworzy parę z Alžbětą Palowską, która w listopadzie skończyła 96 lat. – To znakomity pomysł, zdjęcia są piękne – stwierdziły obie modelki, oglądając gotowy już kalendarz. Z jego kart patrzą na nas osoby zadowolone, z uśmiechem na twarzy, ale też obserwujemy różnice w danych profesjach, jak wyglądały dawniej i dziś. – Wiem, że sesja zdjęciowa nie była łatwa dla seniorów, jednak w roli modeli i modelek

spisali się znakomicie. Bardzo dobrze współpracowali też uczniowie

i za to chcę wszystkim podziękować – mówiła autorka pomysłu, terapeutka Izabela Zajac. **Emilia Świder**



Fot. EMILIA ŚWIDER

W promocji kalendarza uczestniczył m.in. burmistrz Vít Slovácěk (trzeci z lewej), który połał go wodą z Olzy.

Święta dla psów

Obrożę, miski, zabawki, ale przede wszystkim chrupiące herbatniki i inne smakołyki dla psów przynosili w piątek mieszkańcy regionu do foyer Uniwersytetu Śląskiego w Karwinie. Czwórka studentów karwińskiego Wydziału Przedsiębiorczości i Handlu tej uczelni zorganizowała bowiem publiczną zbiórkę przedświąteczną, którą nazwano „Święta dla psów”.

Studenci dostali w ramach przedmiotu zarządzanie w sferze służb społecznych za zadanie przygotować specjalny projekt wolontariacki, który pomógłby organizacjom non-profit. Postanowili pomóc karwińskiemu schronisku dla psów. – Uważamy, że podczas tego przedświątecznego zgiełku zapominamy o najlepszych przyjaciółach człowieka. A psy przecież też potrzebują naszej pomocy – mówi jedna z organizatorek akcji, Veronika Mazurová.

W ciągu sześciu godzin studentom udało się zgromadzić 53 zabawek i 67 kilogramów suchej karmy dla psów. Sporo było też koców, konserw i psich smakołyków. **(kor)**

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

Zachowujmy korzenie

Uczniowie klas czwartych Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie corocznie spotykają się z prof. dr. hab. Danielem Kadłubcem i dyrektorem Teatru Cieszyńskiego, Karolem Suszką, by w czasie przedświątecznym uświadomić sobie piękno tradycji i kultury naszego regionu, naszego ojcowskiego domu. Całe spotkanie na temat Świąt Godowych na Zanolziu, prowadzone z pewną dozą humoru, bardzo się wszystkim podobało. Zdobyliśmy dużą wiedzę na temat symboliki danych świąt, ich znaczenia i rodowodu (wpływ starej kultury grecko-rzymskiej). Spotkanie uświadomiło nam, jak istotne są w naszym życiu korzenie, jak ważne jest podtrzymywanie naszej gwary, mowy Reja i Kochanowskiego, naszych zwyczajów ludowych (kolędowanie połaźników; wieniec adwentowy – znaczenie ochronne;



Profesor Daniel Kadłubiec „w akcji”.

żelazna podkowa, bo to, co żelazne, nas chroni – ochrona domu ojcowskiego; świeca, która oczyszcza przestrzeń; drzewo wigilijne; siano; ryba; orzechy; jabłka; łamanie opłatkiem; ustalony porządek zasiadania do stołu; odpowiednia kolejność potraw w czasie wieczerzy wigilijnej z dodatkowym nakryciem dla nieoczekiwanego gościa; wspólne śpiewanie kolęd i oczekiwanie na pasterkę).

Wykład prof. Daniela Kadłubca był przeplatany interpretacjami tekstów poetyckich zaolziańskich poetów, m.in. Adama Sikory, tkacza z Jabłonkowa, w wykonaniu Karola Suszki. Serdecznie dziękujemy. Oby takich spotkań było więcej.

Nauczyciele i uczniowie

Polskie kolędy w Ostrawie

Jadąc autostradą z Ostrawy do Frydka-Mistka można po lewej stronie zauważyć ciekawą świątynię. To

kościół św. Katarzyny w Ostrawie-Hrabowej. Właśnie tam, w czwartek 17 grudnia, miała miejsce premiera wspólnego programu świątecznego kapeli ludowej „Šmykni” z Ostrawy i zespołu śpiewaczego „Chórek” z Suchej Górnej. Zespoły te współpracują już kilka lat, mają w swym dorobku dwie płyty z piosenkami cieszyńskimi, ale kolędy wykonały razem po raz pierwszy.

Koncert składał się z trzech czę-



Zdjęcia: ARC

Co dwa zespoły, to nie jeden...

ści – w pierwszej zabrzmiały polskie kolędy, w drugiej słowackie w wykonaniu śpiewaczki „Šmykni”, a na zakończenie wszyscy wykonawcy razem z publicznością zaśpiewali kilka znanych czeskich kolęd. Opracowanie muzyczne tradycyjnych polskich kolęd to dzieło kierownika „Šmykni” Jiřego Macháča st.

W 2016 roku przed zespołami kolejne występy: w Suchej Górnej, Suchej Średniej i Olbrachcicach. **(r)**



Wigilia u Larischów

W Zamku Frysztat panowała w ostatni weekend świąteczna atmosfera. Mieszkańcom i turystom zaproponowano specjalne tematyczne zwiedzanie. W komnatach pojawiły się elementy związane z Bożym Narodzeniem i zostały wystawione stare zabawki, które w okresie międzywojennym mogły znaleźć pod choinką dzieci z bogatych rodzin, a więc na przykład piątka potomków ostatnich prywatnych właścicieli zamku, Jana i Olivii Larischów. Ostatnie z ich dzieci, córka Mary, zmarła w 2013 roku.

– Dalsi potomkowie rodu przyjeżdżają czasem do Karwiny, by poznać miejsca, z których wywodzi się ich rodzina, lecz te osoby, należące już do kolejnego pokolenia, nie pamiętają frysztackiego zamku z własnego dzieciństwa – opowiadała oprowadzająca po pałacu Irena Tlolková. Zwróciła uwagę na ciekawostkę dotyczącą małżeństwa ostatnich właścicieli. Doktor prawa, Jan Larisch, miał amerykańską żonę, lecz nie poznał jej za oceanem, tylko na zamku w niedalekiej Pszczynie.

Zwiedzający byli pod wrażeniem precyzyjnego wykonania zabawek, zwłaszcza tych, które były miniaturami istniejących maszyn i narzędzi. Można było podziwiać kolej żelazną z pociągami, zestawy politechniczne, kompletne miasteczko, a także wyposażenie kuchenek dla lalek, mebelki, a nawet... miniaturę historycznej toalety ze spluczką. Były też zabawki dla dorosłych, czyli bardzo popularne w swoim czasie karty. – Hrabia Larisch był zapalonym karciarzem. Rozegrał wiele partii z Jerzym Bessem z Chrastiny, właścicielem sąsiedniego zamku w Raju, który podobno przegrał w karty spory majątek, w tym uzdrowisko Darków – zdradziła przewodniczka.



W jadalni zamkowej przewodniczka opowiadała o potrawach wigilijnych.

W salonie, gdzie stała choinka, Tlolková zwracała uwagę, że członkowie rodziny szlacheckiej nie tylko wzajemnie obdarowywali

się prezentami, lecz nie zapominali także o służbie. Dzieci z bogatszych rodzin prócz praktycznych подарunków otrzymywały zabawki,

kobiety przybory toaletowe, ale też na przykład porcelanę czy obrazy świętych. Mężczyźni, których pasją były zazwyczaj polowania, naj-

bardziej cieszyli się z nowej broni. Podarunki kładziono pod choinkę, lecz nie pakowano ich. – Choinka w takiej postaci, jaką znamy dzisiaj, była najpierw domeną bogatych rodzin. W prostych wiejskich domach pojawiały się najpierw tylko ozdobione gałązki lub, ze względu na oszczędność miejsca, wieszano choinki u sufitu – przypomniała przewodniczka.

W jadalni zwiedzający mogli zajrzeć szlachcie do talerza. Stół zastawiony był wiedeńską porcelaną, a na półmiskach królowały potrawy wigilijne – ryby, strucla, szarlotka. Kulinarne zwyczaje szlachty sprzed stu lat nie różniły się diametralnie od naszych przyzwyczajęń. – Także jadano ryby, najczęściej sandacza czy, tak jak teraz, karpia. Na stole mamy karpia na niebiesko przyrządzonego według starego przepisu, w sosie, do którego daje się m.in. piernik, wino i piwo – informowała Irena Tlolková.

Każdy zwiedzający otrzymał świąteczny piernik i mógł skosztować ciasteczek imbirowych upieczonych według starego przepisu. Przedświąteczne zwiedzanie zamku cieszyło się sporą popularnością. Oferowane w przedsprzedaży bilety rozeszły się jak ciepłe bułeczki. (dc)

felieton



ŚWIĘTA TROCHĘ INACZEJ

MAREK SŁOWIACZEK

Omijam kolejny świąteczny jarmark. Kolejne stoisko z fajerwerkami, obrusami i domowymi wyrobami z drewna. Małe szopki, dzieła zręcznych rzemieślników kuszą swą precyzją, a artyści zachęcają do nabycia jakże cudownych dzieł sztuki. Nie mam wątpliwości, że nadchodzi czas rozliczeń. Poprawność ustalona odgórnie wymusza anulowanie wszelkich kar i fałszywych decyzji. Już jakiś czas temu burmistrz zapalił lampki na choince. Z pompą ogłosił, że Święta Bożego Narodzenia uważa

za otwarte. Wysoko ponad głowami widzów pojawiły się anioły. Takie prawdziwe ze skrzydłami. Prawie niewidoczne liny ugięły się pod ciężarem anielskich włosów. Zmysłne iluminacje rozświetlały wieżę miejscowego kościoła. Chór z pobliskiej szkoły podstawowej dokonał prawdziwego cudu. Miasto zanurzyło się w dziecięcych głosach, takich czystych, niewinnych, bez dodatku glutaminianu sodu. Uroczno i uroczyście. Dostojnie i zamaszycie. Absolutnie naturalna kuchnia. Na miejscowym

rynku zrobiło się bardzo ekologicznie. Kuglarze buchnęli ogniem. Widzowie oklaskami obudzili śpiących już dawno mieszkańców miasta.

Nazajutrz wstałem i trzeźwo spojrziałem na świat. Czy to już? Ograniczyłem się do zjedzenia pytania na śniadanie. Tak. Zbliżają się Święta. Niebawem na ulicy pojawi się czerwony samochód Coca Coli. Na parapiecie sąsiadów zawisnie święty mikołaj, sztuczny i wypchany, lecz z prawdziwą czapką z dużym białym pomponem. W radiu zaśpiewają Ma-

riah Carey oraz zespół Wham. Swoim przebojem „Last Christmas” wprowadzi odpowiedni rytm. „Jingle Wells” zadzwoni w lewym i prawym uchu, a Kevin znów zostanie sam w domu.

W terenie zabudowanym. Poza nim. W nim. Oświetlone ulice. Przystrójone wystawy sklepowe, wiadomo – reklama dźwiękiem handlu. Każda latarnia ma własną świąteczną błyskotkę. Kształt niewiadomy. Czasami garść księżycowego pyłu, a innym razem plejada gwiazd. Świeczki, gwiazdki, stroiki, kwadratowe bomb-

ki, gipsowe pajacyki i dyndające na sznurkach chińskie zabawki. Może wiadro pomyj pozwoli zrozumieć, że coś jest nie tak.

Tutaj wszystko ma wymiar symboliczny. Nawet uczucia budujemy od podstaw. Uczymy się rozmawiać, uśmiechać. Pragniemy zrozumieć sąsiadów, lecz dla pewności nie dostawiamy dodatkowego talerza. Drzwi zamknięte na trzy spusty. Dusza tak samo; niedostępna i obca.

Tak, czy owak. Mniej, lub więcej. Wesolych Świąt!!!

Powrót bogini do Polski

Marmurowe popiersie antycznej bogini Diany, zaginione podczas II wojny światowej, ponownie można oglądać w warszawskim Pałacu na Wyspie. 18 grudnia minister kultury i dziedzictwa narodowego, prof. Piotr Gliński, uroczystie przekazał odzyskaną rzeźbę na ręce dyrektora Łazienek Królewskich Tadeusza Zieleniewicza.

Popiersie powstało w 1777 r. i przedstawia Dianę – rzymską boginię łowów i księżycy, występującą w XVIII-wiecznej symbolice jako noc. Jej twórcą był francuski rzeźbiarz neoklasyksty Jean-Antoine Houdon. Jedyne bliźniacze popiersie Diany Houdona znajduje się w National Gallery of Art w Waszyngtonie.

– Diana jest po prostu piękna. A piękno jest nam w życiu potrzebne. Łagodzi obyczaje – stwierdził minister Gliński, który podczas uroczystości przypomniał także, że w tym roku polskim władzom udało się odzyskać osiem dzieł sztuki.

Tyle, że w krajowych zasobach internetowych znajduje się aż 63 tys. dzieł sztuki zaginionych podczas działań wojennych i nadal poszukiwanych. Prof. Gliński zapowiedział jednak, że państwowe agendy nie zrezygnują z tych działań, a nawet je zintensyfikują. W pomoc w odzyskiwaniu przez Polskę dóbr kultury zaangażowani będą również Polacy żyjący za granicą.

Odzyskana niedawno Diana od

końca XVIII w. znajdowała się w kolekcji króla Stanisława Augusta. Popiersie zaginęło z Łazienek Królewskich w 1940 r. Odnalazło się dopiero niedawno w wiedeńskim domu aukcyjnym, gdzie zostało zgłoszone na licytację przez prywatnego kolekcjonera. W sprawę natychmiast zaangażowało się polskie Ministerstwo Kultury, występując o zwrot rzeźby.

W sprowadzeniu dzieła do Polski pomogła również ambasada RP w Wiedniu oraz firma Art Recovery Group. Teraz bezcenne popiersie będzie eksponowane na swoim historycznym miejscu w Sali Jadalnej w Pałacu na Wyspie.



Fot. Danuta Matloch/ARC MK i DZNR

(wik)

Uroczystość przekazania odzyskanej przez polskie władze rzeźby.



»Głos« wkracza na platformę

Polonijne media to w naszym przekonaniu podstawowe narzędzie, które utrzymuje polską tożsamość wśród Polaków rozsianych po świecie. To polscy dziennikarze w dużej mierze kształtują przywiązanie do polskości, przekonując na co dzień, że Polska jest wartościową i atrakcyjną ideą. Z tego też powodu zależy nam, by jak najwięcej inwestować w media polonijne – przekonywał Paweł Zarzycki ze Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w trakcie sobotniej konferencji poświęconej integracji mediów polonijnych w Europie. Jej uczestnicy poznali możliwości nowej, internetowej platformy mediapolonijne.net. „Głos Ludu” był reprezentowany przez trzy osoby.

W Domu Polonii przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie spotkali się polscy dziennikarze z Aten, Paryża, Rzymu, Berlina, Sztokholmu, Londynu, Edynburga, a nawet dalekiego, rosyjskiego Abakanu. „Głos Ludu”, który będzie jednym z partnerów inicjowanego właśnie projektu, reprezentowali redaktor naczelny naszej gazety, Tomasz Wolff, Witold Koźdoń, odpowiadający za stronę internetową www.glosludu.cz, a także fotoreporter Norbert Dąbkowski.

Witając gości Roman Wróbel ze „Wspólnoty Polskiej” podkreślił, że wszyscy znajdują się w historycznym miejscu. – W tym gmachu w pewien sposób ważyły się losy powstania styczniowego, ponieważ właśnie tutaj Biali decydowali, czy przystąpią do walki. Budynek był miejscem spotkań XIX-wiecznej warszawskiej elity. Kiedyś spotykali się w nim Polacy z trzech zaborów, natomiast teraz spotykają się tutaj Polacy z różnych stron świata. Czasy się jednak zmieniły i dziś nie musimy już konspirować – żartował Wróbel.

Przekazał on również zebrany przesłanie Tadeusza Adama Pilata, prezydenta Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych, który z powodów zdrowotnych nie mógł wziąć udziału w obradach. W okolicznościowym liście Pilat podziękował „Wspólnocie Polskiej” za podjęcie ważnej inicjatywy utworzenia europejskiego forum mediów polonijnych. „Pragnę jednocześnie podkreślić, że projekt ten będziemy w przyszłości kontynuować z pełnym zaangażowaniem” – zadeklarował prezes EUWP.

INTERAKTYWNY KANAŁ KOMUNIKACJI

Pomysł stworzenia wspólnej, internetowej platformy dla mediów polonijnych zrodził się przed kilku laty. O potrzebie integracji środowiska dziennikarzy i mediów polonijnych mówiono między innymi w 2012 roku w Berlinie podczas konferencji „Monitor Energii Zarobkowej”. – Na każdym kolejnym spotkaniu pojawiała się coś nowego w tym temacie, jednak nic konkretnego nie następowało. W końcu, w 2014 r. powiedzieliśmy basta i postanowiliśmy, że coś się musi zacząć dziać – wspominała Teresa Sygnarek ze Szwecji, sekretarz generalny Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych.

W efekcie w listopadzie 2012 r. w Malmö Zrzeszenie Organizacji Polonijnych w Szwecji zorganizowało konferencję pn. „Przyszłość mediów polonijnych w Europie”. Wzięło w niej udział ponad dwadzieścia osób, które zastanawiały się m.in. nad nowymi formami współpracy mediów polonijnych, a także nad możliwością stworzenia internetowej platformy komunikacyjnej dla dziennikarzy polskich redakcji poza granicami kraju.

– Na kolejnej konferencji poświęconej przyszłości polskich mediów w Europie, która odbyła się w listopadzie w Sztokholmie, powtórzono potrzebę stworzenia takiego medium, a dziś za sprawą Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” możemy je państwu zaprezentować – mówiła Sygnarek.

Nowa platforma mediapolonijne.net to interaktywne medium zawierające materiały udostępniane przez dziennikarzy polskich pracujących w redakcjach polonijnych poza granicami kraju. Portal ma za zadanie przybliżyć sprawę Polonii w Europie i na świecie.

– Ten portal nie ma być konkurencją ani dla Polskiej Agencji Prasowej, ani dla żadnej z naszych redakcji. Ma służyć wyłącznie jako wewnętrzna platforma wymiany tekstów. Jeśli więc uznasz, że artykuł traktujący o czymś, co akurat dzieje się w Szwecji, może być interesujący także dla Polaków żyjących w innych europejskich krajach, „wrzuć” go do portalu i dzięki temu będą mogły z niego skorzystać inne polonijne redakcje – tłumaczyła Sygnarek.

– Mediapolonijne.net nie będzie portalem



Konferencja odbyła się w historycznych wnętrzach jednej z kamienic przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie.

newsowym, nie będzie dla nikogo konkurencją i nie zawładnie informacją polonijną – przekonywał również Paweł Zarzycki, który omówił drogę do założenia redakcji na nowej internetowej platformie.

Jej najważniejszą częścią będzie tzw. repozytorium, czyli miejsce, gdzie dziennikarze i redakcje będą składać swoje materiały, które z kolei będą mogły być wykorzystywane przez inne media, ale tylko przez te, które zalogują się na tym portalu. – Wybór materiałów „wrzuconych” do repozytorium będzie zależał od poszczególnych redakcji. One również będą decydowały o liczbie publikowanych materiałów, a także o czasie ich ukazywania się na portalu.

CAŁY ŚWIAT POD RĘKĄ

Podczas warszawskiej konferencji mówiono nie tylko o nowym portalu, ale także o pozyskiwaniu funduszy europejskich w praktyce oraz przygotowywaniu serwisów informacyjnych. Zdaniem Romana Wróbla ze Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, kondycja polskich mediów w Europie jest dziś bardzo różna i w dużej mierze zależy od tego, czy mogą one pozyskiwać fundusze od władz krajów, w których się ukazują.

– Sytuacja tytułów, które mają taką możliwość, jest trochę lepsza od tych, które muszą liczyć wyłącznie na dochody własne lub pieniądze z Polski. Generalnie jednak łatwo nie jest, ponieważ nie są to projekty skierowane na zarabianie pieniędzy, lecz na podtrzymywanie tożsamości narodowej. Siłą rzeczy redakcje nie nastawiają się więc na reklamy i masowego odbiorcę – stwierdził w rozmowie z „Głosem Ludu” Wróbel, przypominając jednocześnie, że ukazujący się w Londynie, najstarszy na Wyspach Brytyj-

skich, „Dziennik Polski” niedawno zamienił się w tygodnik, aktualności zamieszcza zaś na swym internetowym portalu.

– Dziś „papier” i internet muszą się uzupełniać, a wynika to ze zmian pokoleniowych i mentalnościowych. Młodzież generalnie nie czyta „papieru”, czyta natomiast wszystko, co znajdzie w sieci, bo tam informacje są krótkie, skondensowane i opatrzone obrazkiem. Tyle że sam się przekonuję, iż wzrok szybko się pogarsza i człowiek z czasem wraca do papieru – żartował Wróbel.

Paweł Zarzycki przypomniał z kolei, że wśród polonijnych mediów sporo jest lokalnych czasopism, które nie mają wydania internetowego. – Często wiemy, że gdzieś ukazuje się jakaś gazeta, ale nic poza tym. Zamierzamy więc rozmawiać z takimi redakcjami po to, by one również wrzuciły teksty na platformę mediapolonijne.pl. Dzięki temu będziemy wiedzieli, czym żyją nawet niewielkie społeczności polonijne – mówił Zarzycki, który przekonywał, że największą zaletą nowego kanału komunikacji będzie fakt, iż nawet niewielkie media, które na co dzień zawężają przekaz do tego, co się dzieje na ich własnych podwórkach, będą miały dostęp do informacji o tym, co dzieje się w całej Europie, tak Zachodniej jak Wschodniej.

– W przyszłości chcemy też rozszerzyć zasięg projektu na inne kontynenty. Mamy nadzieję, że już w 2016 roku na portalu mediapolonijne.net pojawią się teksty nadesłane przez redakcje z Ameryki Północnej i części Ameryki Południowej. Jeśli tak się stanie, będziemy mieli pełny obraz tego, co się dzieje wśród Polonii – zapowiedział Zarzycki.

Zdaniem gospodarzy warszawskiej konferen-

cji, powodzenie projektu zależeć będzie jednak od stopnia zaangażowania polskich dziennikarzy rozsianych w Europie. – Dopiero bowiem wtedy, gdy większość redakcji polonijnych zaloguje się na platformie i zacznie publikować własne teksty, będą one miały szansę wejść w tzw. obieg, a tym samym Polacy w całej Europie będą mogli śledzić to, co się dzieje na Ukrainie, w Anglii, Włoszech czy Republice Czeskiej. I nie chodzi wyłącznie o wydarzenia, ale także o problemy, z którymi borykają się poszczególne polskie społeczności, o sukcesy, jakie odnoszą czy o sposoby, jakimi starają się zachować polskość. Liczymy, że rozwiązania wypróbowane na Litwie czy w Norwegii pomogą jakimś małym polskiemu środowisku na przykład w Szwajcarii czy Hiszpanii. W przyszłości chcemy też, by nowa platforma wywołała pewien intelektualny ferment, pewną wymianę myśli oraz by przyczyniła się do stworzenia wewnętrznej, dziennikarskiej wspólnoty – mówił Zarzycki.

»AKADEMIA« I ARCHIWUM

Nie będą to jednak jedyne korzyści płynące z zalogowania się na nowym portalu. Użytkownicy portalu będą bowiem mogli liczyć również na fachowe informacje. Redaktorzy polonijnych wydawnictw często nie są profesjonalnymi dziennikarzami, jednak dzięki towarzyszącej repozytorium „Akademii dziennikarskiej” będą mogli uzyskać podstawowe informacje na temat tworzenia depech, redagowania gazet czy prowadzenia portali internetowych. „Wspólnota Polska” nawiązała już współpracę w tej sprawie ze Stowarzyszeniem Dziennikarzy Polskich.

Twórcy internetowej platformy liczą również, że z czasem pozwoli ona stworzyć swoiste cyfrowe archiwum Polonii. – To dla nas bardzo ważna sprawa, ponieważ przy różnych okazjach staramy się odtwarzać fakty sprzed dziesięciu, dwudziestu czy trzydziestu lat i okazuje się, że jest to bardzo trudne, ponieważ brakuje profesjonalnych opracowań historyków. Oczywiście nie mówię o najważniejszych wydarzeniach i postaciach, ale o sprawach mniej istotnych oraz o ludziach, którzy nie trafiają na pierwsze strony gazet, mimo wszystko równie ofiarnie działają na rzecz zachowania polskości. Z czasem pamięć o takich ludziach i wydarzeniach zanika, tymczasem to dzięki nim w wielu środowiskach polskość nadal trwa – mówił Zarzycki.

Zgodnie z planem nowa internetowa platforma ma ruszyć pełną parą w pierwszej połowie 2016 roku. Jej administratorzy mają nadzieję, że w pierwszej kolejności konta utworzy na niej około pięćdziesięciu polonijnych redakcji. Jedną z pierwszych będzie redakcja „Głosu Ludu”.



Dyskusję prowadzili Roman Wróbel oraz Teresa Sygnarek.

Zdjęcia: NORBERT DĄBKOWSKI

WITOLD KOŹDOŃ



IREK DUDEK ROZMAWIA Z »GŁOSEM LUDU« O WIERZE, RODZINIE ORAZ O TYM, DLACZEGO OSIADŁ NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM

Scena i popularność mijają, a Bóg był, jest i będzie

Dzwoni do pana kolejny dziennikarz. Jaka wtedy pojawia się myśl: znowu to samo, te same pytania, podobne odpowiedzi czy może jednak inspiracja, że można powiedzieć coś nowego do kolejnej gazety?

To zależy oczywiście od dziennikarza, o co pyta, ale generalnie cały czas mówię o sobie. Jestem otwarty na każde pytanie, niczego nie ukrywam.

Są pytania, których pan nie lubi?

Nie ma takich pytań. Nie mam żadnych tajemnic czy czegoś bym się wstydził. Owszem, moje życie było nafaszerowane zarówno miłymi, jak i złymi rzeczami; tak jak każdy człowiek grzeszyłem, ale tego, co robiłem źle na pewno nie ukrywam.

Spotykamy się po basenie. Wstał pan wczesnym rankiem, o 7.00 wskoczył do wody, po dwóch godzinach zakończył. Przepląnął pan 2,5 kilometra kraulem i usiadł wypoczęty do wywiadu. Liczył pan kiedyś, jaki dystans udało się łącznie pokonać?

Pływam od około pięciu lat, codziennie, oprócz niedziel. Wskakuję do basenu, żeby mieć dobrą kondycję, walczę też o zdrowie. W tym czasie na pewno pokonałem szmat drogi (naprawdę liczymy przybliżony dystans i wychodzi nam, że Irek Dudek przepląnął nawet 4000 kilometrów – przyp. wot).

Jestem trochę chorowity: trzecia kategoria inwalidztwa po wypadku samochodowym, zmagam się z cukrzyką i chorobą wieńcową. Na pewno się jednak nie poddaję, a uważany jestem za pogodnego człowieka.

W ogóle po panu nie widać tych chorób...

Jeżeli tak pan uważa, to dziękuję. Widocznie to pływanie ma tak dobry wpływ, a jeszcze dodatkowo wędruję na chodniku godzinę wieczorem. Do tego trzeba dodać wyjścia w góry z psem. Kiedyś chodziłem częściej, ale teraz już pies jest stary (śmiech). Ja wyrabiam, a on już nie – ledwo się za mną ciągnie.

Jest pan rodowitym katowiczaniem. Jak to się stało, że trafił pan na Śląsk Cieszyński i zamieszkał w Jaworzcu?

Kiedy zdecydowaliśmy się na powrót do Polski z Amsterdamu, żona powiedziała, że jeżeli ma się gdzieś przenieść, to jedynie w piękne miejsce. Nie chciała wracać po to, żeby mieszkać w zanieczyszczonym miejscu. Wybrałem się w podróż po okolicznych miejscowościach, szukałem fajnego miejsca, przyszłego azylu. I tak wjechałem do Jaworza, które wydało mi się inne od pozostałych miejscowości, czuć było klimat przedwojennego uzdrowiska. Żonie też się



Ireneusz Dudek

spodobało i wybudowaliśmy dom pod lasem.

A Ustroń czy Wisła nie przyciągały?

Wisła kolarzy mi się z tłumami turystów, którzy wędrują po głównym deptaku, trochę jak po zakopiańskich Krupówkach, z kolei w Ustroniu mieliśmy coś kupić, ale żona powiedziała ostatecznie, że jest to... za duża wiocha. Wybór padł więc na Jaworzce.

Dzisiaj na pewno nie żałujecie wyboru, a w części Jaworza, gdzie pan mieszka, dorobił się pan ksywki „proboszcz na górze”. Skąd się to wzięło?

Kiedy odbywały się spotkania sąsiadów, to mówiłem, jak należy żyć, jak postępować, dla niektórych mogło to być trochę uciążliwe, dlatego dostałem ksywkę „proboszcz”. Na pewno nie wzdę się tego, co mówię, choć pseudonim jest – muszę to przyznać – śmieszny.

Jest pan regularnie w kościele, jak powiedziałby klasyk – jest to „oczywista oczywistość”, ale kiedy niektórym mówię o tym, to są zdziwieni. Tak się zastanawiam, co w tym jest dziwnego, że Irek Dudek chodzi do kościoła?

Kilkadziesiąt lat komuny w Polsce stworzyło pojęcie „Homo sovieticus”. W ludzkim myśleniu było i jest coś takiego, że człowiek, który zajmuje się sztuką, a tym bardziej rock and rollem, powinien być daleko od kościoła. Dla niektórych osób te dwa pojęcia się strasznie ze sobą kłócą. Człowiek mówi tak: „Jak to tak może być, że muzyk kłęka przed Najświętszym Sakramentem?”. A ja odpowiadam, że mamy w Polsce ponad 90 procent ochrzczonych ludzi i oni wszyscy powinni chodzić do kościoła. Powinni wiedzieć, co jest w życiu

najważniejsze. Scena i popularność zawsze mijają, a Bóg był, jest i będzie, poza tym ci pomaga. Jeżeli jesteś z Bogiem za pan brat, to także na tej scenie ci lepiej wszystko wyjdzie. Kiedy nie ma Boga, to jest to życie w uludzie. Marzyłoby mi się, żeby więcej Polaków praktykowało, chodziło częściej do kościoła, żeby swojego życia duchowego nie kończyli na pierwszej komunii świętej.

Jak wyglądają Święta Bożego Narodzenia w rodzinie Dudków?

Najpierw jest oczywiście spowiedź, żeby przystąpić do stołu wigilijnego, na ile się da w czystości ducha i sumienia. Mamy normalną wigilię, na stole są tradycyjne potrawy. Cały dzień jest bez mięsa, o czym niektórzy zapominają. Nie ma alkoholu. Śpiewamy kolędy, moja córka, która jest pianistką, czasami coś zagra. Jemy kolację w gronie rodzinnym: ja, żona i córka, czasami, choć już rzadziej niż dawniej, przyjeżdżają teściowie ze Słupska.

Sporo lat mieszkaliście w Amsterdamie. Czy podczas wigilii pojawiają się także obce elementy?

W żadnym wypadku, potrawy są tylko nasze, tradycyjne. Staramy się, jak możemy, podtrzymywać tradycję. Jesteśmy Polakami i musimy to przekazywać następnym pokoleniom. Chodzi o to, żeby tradycja była przekazywana dalej, powinniśmy się z tego cieszyć. W Amsterdamie Adwent przecież nie jest obchodzony, tam jest ciągła sprzedaż, ciągła zabawa, ciągły śpiew, ludzie nawet nie wiedzą, kiedy przypada Boże Narodzenie, zresztą coraz częściej odchodzi się od tej nazwy. Dlatego stoję na stanowisku, że my, Polacy, mamy wielki obowiązek przypomnienia, nie tylko nad Wisłą, ale w całej Europie, że pod koniec grudnia są

obchodzone Święta Bożego Narodzenia. Europa o tym zapomina, a przecież cała jest chrześcijańska. Całe podwaliny bogactwa Europy biorą się z chrześcijaństwa, z Chrystusa. Jeżeli my, Polacy, nie będziemy o tym pamiętać, to się to źle skończy i dla nas, i dla Europy. Powinniśmy być takim zaczynem. Proszę zwrócić uwagę na to, ile w Polsce jest kościołów, kapliczek, krzyży... Tego nie ma nigdzie na świecie. To nie Włochy, nie Hiszpania, ale Polska właśnie przoduje w tej materii.

Przed tygodniem gościłem w Krakowie, w związku ze Światowymi Dniami Młodzieży (Irek Dudek oprócz m.in. braci Golców jest ambasadorem ŚDM – przyp. wot). Kardynał Stanisław Dziwisz powiedział, z czym się zgadzam, że musi nastąpić ocknięcie się narodu, który jakby był w letargu. Swego czasu święty Jan Paweł II mówił, że mamy iść do Europy. Ludzie zrozumieli to w ten sposób, że my mamy iść do Europy i wziąć to, co ona ma, czyli ładne opakowanie. Myślę jednak, że nasz papież miał coś innego na myśli – żeby iść do Europy z Chrystusem, z Bogiem. Polska powinna świecić przykładem, żeby tak to wszystko jeszcze przełożyć na życie codzienne. Musimy być serdeczni dla wszystkich, także dla nieprzyjaciół. Ja wiem, że to jest ciężkie, ale tak powinno być. Nie życzymy ludziom, z którymi się nie zgadzamy, nic złego, bardziej powinniśmy nad nimi ubolewać, że gdzieś się zatracili.

Poruszył pan ciekawy temat. „Hejt”, wzajemne obrażanie się, przybrał ostatnio monstrualne rozmiary. Czasem jestem przerażony tym zalewem nienawiści w sieci i nie tylko...

Ja nie czytam tego, co o mnie piszą w Internecie. Choć na pewno niektórzy powinni reagować na

CZŁOWIEK SPEŁNIONY

Ireneusz Dudek, rocznik 1951, katowiczanie, przykładowy mąż i ojciec, który jest jak wino – im starszy, tym lepszy. Od 1991 roku organizuje Rawa Blues Festiwal, największe wydarzenie bluesowe w Polsce. Wydał kilkanaście płyt, czuje się spełniony muzycznie i życiowo. Mimo przeciwności, chorób, przedwczesnej śmierci córki, ma w sobie ogromne pokłady radości życia, empatii i entuzjazmu. Jak mówi, przez życie prowadzi go Bóg. Bez niego wszystko byłoby inne, gorsze. (wot)

obelgi kierowane pod ich adresem. Tak sobie myślę, że w przypadku tych negatywnych emocji bardzo by pasowało stwierdzenie „Tonący brzytwy się chwytą”. Te osoby, które tak obrażają, wiedzą, że są na przegranej pozycji i próbują piętnować tych, którzy obiecywali zmiany – akurat teraz mam na myśli rządzących, którzy rzeczywiście je wprowadzają. Mamy w Polsce władzę wybraną demokratycznie, cieszę się, bo wszystko robi również w imię Boga. Cieszę się przede wszystkim z tego, że zauważyli, iż tylu ludzi nad Wisłą jest biednych. Poprzednia władza tego nie dostrzegала, niektórzy wręcz się śmiali i pytali: „Gdzie są te biedne dzieci?”. Chyba w swoich sądach opierali się wyłącznie na Warszawie, gdzie problem nie jest tak duży. Myśleli chyba, że tak jak jest w stolicy, jest w całej Polsce. A to jest oczywiście nieprawda.

Wracając do wigilii, przy stole jest jedno wolne miejsce czy nawet dwa? Jedno dla przybysza, drugie dla zmarłej córki...

Można powiedzieć, że są dwa wolne miejsca. Wierzymy, że córka jest z nami, że jest duchem świętym, bo przecież była nieskalana. Tak jak powiedział Chrystus: „Bądźcie jak dzieci, a wejdziecie do Królestwa Niebieskiego”. Razem z żoną wierzymy, że jest w niebie i się nami opiekuje, dlatego mamy taką osobistą świętą. Jeżeli chodzi natomiast o samą rodzinę, to warto w tym miejscu powiedzieć o samym festiwalu Rawa Blues, który organizuję od wielu lat. To wydarzenie rodzinne, jedynego w swoim rodzaju, na którym nie ma piwa oraz innych używek, gdzie jest bezpiecznie. Dlatego serce rośnie, kiedy człowiek widzi, jak ludzie przychodzą się bawić całymi rodzinami, oczywiście z dziećmi. Osoby do 12. roku życia mają wstęp za darmo. Potem podchodzi do mnie wiele osób i dziękuję, że mogło przyjść ze swoimi pociechami. Cieszę się, że wychowują dzieci na dobrej muzyce – bo trzeba pamiętać, że z bluesa wywodzi się każdy rodzaj muzyki, oprócz klasycznej.

Rozmawiał: TOMASZ WOLFF



Moja najpiękniejsza kolęda

Polskie kolędy uważamy za najpiękniejsze na świecie. Jak zatem wybrać spośród nich tę jedyną? O swojej najpiękniejszej kolędzie opowiadają osoby na co dzień związane z muzyką, śpiewem i folklorem.

RENATA DRÖSSLER

piosenkarka:

»Lulajże, Jezuniu«

Polskie kolędy są najpiękniejsze. Dlatego trudno mi powiedzieć, która jest najpiękniejsza. Są jednak takie, które z jakiegoś względu utkwiły mi w pamięci. Jedną z nich jest kolęda „Lulajże, Jezuniu”, która stała się m.in. również inspiracją dla Fryderyka Chopina w scherzo h-moll, w którym możemy usłyszeć jej fragment. „Lulajże, Jezuniu” po raz pierwszy śpiewałam na koncercie świątecznym w praskim „Semaforze”. Jestem Polką, wybrałam więc polską kolędę. Miałam wtedy jednak problem z gardłem i śpiewając ją, po raz pierwszy uświadomiłam sobie, że to nie ja jestem panem mojego głosu, ale głos jest moim panem. Kiedy zaczęłam śpiewać drugą zwrotkę, myślałam, że zaraz się rozkaszę, dlatego zaczęłam frazować ją bardziej na jazzowo. O dziwo wszyscy byli zachwyceni. Odtąd kolędę „Lulajże, Jezuniu” już zawsze tak śpiewam. Pierwszą zwrotkę „po Bożemu”, a drugą w jazzowym stylu. Drugie moje wspomnienie, też z czasów mojego angażu w „Semaforze”, wiąże się z utworem „Dzisiaj w Betlemie”. Moja starsza córka, Karolinka, mając wtedy chyba zaledwie pięć lat, przetłumaczyła ją na język czeski. W tym tłumaczeniu zaśpiewałam ją na koncercie w „Semaforze”, na którym była obecna również Karolinka. Jiří Suchý na pamiątkę napisał jej wtedy takie oto zdanie: „Mé kolegyni textařce (Mej koleżance, autorce tekstu) – Jiří Suchý”. Dedykację Suchego do dziś trzymamy na honorowym miejscu w ramce.

*Lulajże, Jezuniu, moja perełko,
lulaj, ulubione me pieścidelko.
Lulajże, Jezuniu, lulajże, lulaj,
a Ty Go, Matulu, w płaczu utulaj.*

DANUTA CYMERYŚ

dyrygentka chórów

dziecięcych: »Mizerna, cicha«

Piękne i wzruszające są wszystkie kolędy, zwłaszcza te polskie, które kojarzą mi się z dzieciństwem. Z Wigiliami spędzonymi u babci Johanki na Ścisłałowce, smakiem sosu powidłowo-orzechowego, za którym wtedy nie przepadałam, a teraz za nim tęsknię, kruchością ozdób choinkowych i chłodem ogromnej puchowej pierzyny w sypialni babci. To właśnie w sypialni wisiał ogromny obraz anioła stróża, w który wpatrywałam się, zasypiając po wieczorach. Moja mamusia i babcia jeszcze krząły się obok w pokoju kominowym, a nade mną anioł oświetlony migotliwym blaskiem świecy delikatnie poruszał skrzydłami i zapewniał: „Jesteś bezpieczna, zawsze będę przy tobie...”. Może dlatego właśnie obraz łaskawych, złotowłosych aniołów, którzy „w locie stanęli”, by otoczyć opieką bezbronne dziecię w „mizerniej, cichej, stajence lichy” jest dla mnie mistyczny i rzeczywisty razem. „Mizerna, cicha” to moja najpiękniejsza kolęda.

*Mizerna, cicha, stajenka licha,
pełna niebieskiej chwaty.
Oto leżący, przed nami śpiący,
w promieniach Jezus mały.*

JÓZEF WIERZGOŃ

dyrygent:

»Oj, maluśki, maluśki«

Polskie kolędy niewątpliwie należą do najpiękniejszych na świecie. Te, które znam, lubię śpiewać wszystkie. Jest jednak jedna, którą zacząłem obdarzać szczególną sympatią. W sumie od niedawna, bo to zdarzenie miało miejsce dopiero dziesięć lat temu, w czasach, kiedy z Zespołem Śpiewaczo-Muzycznym „Przyjaźń” urządzaliśmy koncerty kolęd w kościołach w Karwinie, Cieszynie czy Wiśle. Po koncercie w karwińskim kościele Podwyższenia Krzyża Święta jedna z uczestniczek tak napisała na łamach „Głosu Ludu”. „Zanim z Trzyńca dojręłam do kościoła w Karwinie-Frysztacie, była za pięć piętasta. Cieszyłam się, że idę akurat na początek, otwierałam drzwi i stanęłam jak wryta: przede mną był mur tworzony przez ludzi (...) Kolędy i pieśni sakralne w wykonaniu 50-osobowego chóru i 20-osobowej orkiestry tak mnie zauroczyły, że przestałam się przejmować tłokiem i niewygodami. Jako soliści wystąpili wtedy Grażyna Wilk-Biernot i Władysław Czepiec – oboje świetni śpiewacy. A potem zaśpiewała – a był to jej pierwszy występ z »Przyjaźnią« – ośmioletnia Joasia Wierzgoń. Zaśpiewała uroczo kolędę »Oj, maluśki, maluśki, maluśki jako rękawicka«. Byłam jej występem zauroczona. Ze wzruszeniem słuchali i pozostali uczestnicy koncertu. Wielu słuchaczy miało łzy w oczach”. Z kolei po koncercie w kościele Jezusowym na Wyższej Bramie w Cieszynie z udziałem ponad tysiąca widzów tak napisano. „Była więc »Cicha noc«, a potem wiele uroczych polskich kolęd. Największe wrażenie zrobiła jednak na zebranych malutka Joasia Wierzgoń z karwińskiej podstawówki. Stała przed chórem w białym płaszczku niczym aniołek i zaśpiewała głosem iście anielskim. »Oj, maluśki, maluśki« w jej wykonaniu długo jeszcze brzmiało słuchaczom w uszach”. I stało się. „Oj, maluśki, maluśki”, cudownie liryczna kolęda z przepięknym, bardzo wymownym tekstem, w uroczym wykonaniu wnuczki Asi, zajęła w moim sercu miejsce szczególne.

*Oj, maluśki, maluśki, maluśki,
jako rękawicka,
Alboli tyz, jakoby, jakoby
kawateček Smyčka.*

JOANNA SZPYRC

organistka:

»Wśród nocnej ciszy«

Ja osobiście lubię wszystkie kolędy i pastorałki, są śliczne i różnorodne. Jeśli jednak miałabym wybrać jedną, to na pewno będzie to „Wśród nocnej ciszy”. Ta kolęda jakby otwiera, rozpoczyna święta. Ma ujmującą melodię i głęboki tekst. Bez niej nie wyobrażam sobie pasterki lub nocnego



Bogusława Kalina

kolędowania. Pamiętam, jak pewnej wigilijnej nocy grałam na pasterce w naszym małym kościółku i zaczynał się właśnie od tej kolędy. Była śnieżna, cicha noc, w kościele świeciły tylko boczne światła i choinki. Zaczynaliśmy cichutko, a capella, jedna zwrotka, a potem druga... Dopiero przy trzeciej „Ach, witaj Zbawco” dołączyły organy i zaczęto zapalać kolejno wszystkie światła. Nie wiem, czy było to bardziej wzruszające dla nas przy organach, dla ludzi zgromadzonych w kościele, czy też dla księdza celebrującego polską pasterkę po kilku latach pracy duszpasterskiej w innej, czeskojęzycznej parafii.

Z tych trochę nowszych kolęd chciałabym wspomnieć jeszcze chociaż o jednej – „Nie było miejsca dla Ciebie”. Tekst tej przedokupacyjnej kolędy, tak bardzo aktualny również w naszych czasach, autor, ojciec Mateusz Jeż, oparł na słowach ewangelisty Łukasza: „Nie było miejsca w gospodzie”. Kiedy więc podczas pracy nad nową książeczką do nabożeństw „Chwalmy Pana” zastanawialiśmy się nad tym, które kolędy dodać do śpiewnika, jednomyślnie zdecydowaliśmy się na „Gdy śliczna Panna” oraz właśnie na „Nie było miejsca dla Ciebie”.

*Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi:
wstańcie, pasterze, Bóg się wam rodzi.
Czem prędzej się wybierajcie,
do Betlejem pospieszajcie,
przywitaj Pana.*

BOGUSŁAWA KALINA
kierowniczka dziecięcego zespołu folklorystycznego:**»Wesołą nowinę,
bracia słuchajcie«**

Kolędy towarzyszą mi od dzieciństwa, śpiewane z rodziną przy świątecznym stole i podczas mszy w moim parafialnym kościółku na Stecówce w Istebnej. W czasie świąt wspólnie z rodziną prześpiewaliśmy zawsze wszystkie kolędy. Bardzo uroczyste brzmiały też one w wykonaniu górali w drewnianym kościółku na Stecówce przy akompaniamentie organów i przy dźwiękach kapeli. Wiele razy śpiewałam na pasterce kolędy i pastorałki z zespołem Józefa Brody, a później z kapelą „Wałasi” i Józefem Skrzekiem. Z zespołem chodziliśmy kolędować od domu do domu po przysiółkach Istebnej nawet w okresie stanu wojennego. Wy-

jeżdżaliśmy do wielu miast polskich i zagranicznych. W styczniu 1985 roku byliśmy przez cały miesiąc w Dijon we Francji, gdzie oprócz beskidzkiego folkloru i kolęd przedstawionym został Francuzom i tamtejszej Polonii obrzęd Mikołajów. Kiedy rozpoczęłam pracę pedagogiczną w Istebnej-Zaolziu, uczyłam kolęd, pastorałek i świątecznych obrzędów dzieci należące do zespołu „Gróńciki”. Obecnie bogactwo to staram się przekazać trzynieckim uczniom z zespołu „Ondraszki”. Od kilku lat śpiewam kolędy również w chórze męza „Canticum Novum”. Moją ulubioną kolędą jest „Wesołą nowinę, bracia słuchajcie”. Bardzo często śpiewał ją mój tato w okresie świątecznym, nawet, ot tak sobie, chodząc po domu.

*Wesołą nowinę, bracia, słuchajcie.
Niebieską Dziecinę ze mną witajcie.
Jak miła to nowina,
mów, gdzie jest ta Dziecina,
byśmy tam pobieżeli i ujrzeli.*

CHRYSZTYAN HECCO

prymista kapeli:

»Przysiadło słońko«

Kolędy to genialna harmonia muzyki i ważnych słów. Melodia zaś przeważnie bywa bardzo prosta, jako że Bóg, o którym opowiada, urodził się w biednej stajence. „Przysiadło słońko na Jezusa żłobie” należy do moich ulubionych kolęd. Dlatego też często pojawia się w repertuarze kapeli „Lipka”. I chociaż co roku słuchamy i śpiewamy te same kolędy, to chyba nigdy mi się nie znudzą. Kiedy nadejdzie ta noc i wszyscy siądziemy przy stole z melodią kantyczek i innych popularnych kolęd na ustach, przenosimy się do lat dzieciństwa. Kolędy rzadko wykonywane są w ciągu roku, z tym większą niecierpliwością, kiedy nadejdą święta, zabieramy się do ich śpiewania. Zwłaszcza że ze względu na łatwość wykonania śpiewać je mogą razem dziadek i wnuczka. Kontynuujmy więc dalej tę jedną z najstarszych tradycji. Śpiewajmy i kolędujmy! Pan Jan Rokytka, z którym każda współpraca była wspaniała, zawsze mówił: „Kto śpiewa, żyje dłużej!”.

*Przysiadło słońko na Jezusa żłobie,
Nie płacz, Dziecino, łzy osuszę Tobie,
Ogrzeję liczkę, bajdurkę zanucę,
W zamian się wielkiej miłości nauczę.*

BEATA SCHÖNWALD



Danuta Cymeryś

Zdjęcia: NORBERT DĄBKOWSKI

Świat, w którym żył Jezus

W naszej ludowej tradycji świat, w którym urodził się Jezus Chrystus, bardziej przypomina XIX-wieczną góralską wioskę pod Beskidami czy Tatrami, niż faktyczne miejsce urodzin Zbawiciela. Rzeczywistość pierwszych lat naszej ery oraz życie ówczesnej żydowskiej społeczności w Palestynie przybliży naszym czytelnikom Dawid Biernot, znawca religii żydowskiej i jej historii oraz teolog ewangelicki, który półtora roku studiował w Jerozolimie.

Jedno jest pewne – życie przed dwoma tysiącami lat było ciężkie. – Gdybym miał wehikuł czasu i możliwość spędzenia reszty życia w pierwszym wieku naszej ery, zrezygnowałbym chyba z takiej „kuszającej” oferty – naukowiec zaczyna swoją opowieść. – By w tamtych czasach mieć dostęp do podstawowych warunków życia porównywalnych z warunkami współczesnego przeciętnego człowieka Zachodu, a więc regularnego wyżywienia, mieszkania zapewniającego prywatność, praw obywatelskich, opieki zdrowotnej, edukacji oraz do wiedzy i literatury pięknej – musiałbym należeć do elity świata grecko-rzymskiego. Amerykański biblista John Dominic Crossan ocenia, że chyba tylko 5 proc. ludności świata grecko-rzymskiego korzystało ze wszystkich wyżej wymienionych udogodnień. Duży odsetek ludzi to były tylko „narzędzia mówiące” – jak nazywa niewolników w swoim dziele o rolnictwie rzymski pisarz Kato Starszy, żyjący na przełomie III i II wieku p.n.e.

DOBRA NOWINA DLA ZADŁUŻONYCH

Jezus spędził większość swojego życia w Galilei, gdzie Żydzi żyli razem z nieżydowską ludnością mówiącą po grecku. Dlatego, oprócz języka aramejskiego, Jezus na pewno w jakimś stopniu znał grecki. Galilea podlegała Cesarstwu Rzymskiemu, lecz w różnych okresach swej historii miała różny stopień autonomii. Herod Wielki, znany z Biblii jako bezlitosny morderca niemowląt, cieszył się przyznaniem mu przez rzymski senat statusem „Króla Żydów”, lecz jego następcy nie dostali już tego przywileju. Byli tylko mniejszymi władcami – „etnarchami” albo „tetrarchami” – zupełnie uzależnionymi od władzy rzymskiej. Judea zaś znajdowała się w czasach Jezusa pod bezpośrednim władaniem Rzymu.

Święta Rodzina mieszkała w Nazarecie, niedużym miasteczku znajdującym się w obrębie aglomeracji stolicy Galilei, miasta Seforis. To miasto miało wszystkie atrybuty cywilizacji grecko-rzymskiej. – Józef był cieślą, możemy więc przypuszczać, że wraz z Jezusem pracował w tym mieście, gdzie z pewnością wiele się budowało – jest przekonany Biernot. Rzemieślnicy, do których zaliczał się Józef, byli w hierarchii rzymskiej plebejuszami, czyli ludźmi wolnymi, lecz należącymi do niskiej warstwy społecznej. Jezus głosił Ewangelię, czyli Dobrą Nowinę, przede wszystkim ludziom ubogim, którzy stanowili zdecydowaną część społeczeństwa, a jego nauka w dużym stopniu miała socjalny wymiar. Żydowskie wieśniacy z Galilei i innych miejsc obciążeni byli wysokimi podatkami (stanowiącymi 35 proc. dochodów) oraz długami. Nic więc dziwnego, że w przypowieściach Jezusa znajdziemy takie, które odnoszą się do dłużników i wierzycieli. – Kiedy w 66 roku wybuchło powstanie przeciwko Rzymianom, miało ono wymiar nie tylko polityczny, ale także socjalny. W Jerozolimie spalono archiwum, w którym znajdowały się dokumenty z zobowiązaniami dłużników – zwraca uwagę Dawid Biernot.



Dawid Biernot w bibliotece Wydziału Judaistyki na Husyckim Uniwersytecie Teologicznym w Pradze, na którym wykłada.

ŚWIĄTYNIA JEDYNEGO BOGA

Jak wyglądało życie religijne ówczesnych Żydów, jaka była ich liturgia? Na pewno w znacznym stopniu różniła się od dzisiejszej liturgii żydowskiej. Jeden ze znanych fragmentów Nowego Testamentu opisuje, jak Jezus, mając 12 lat, udał się z rodzicami do świątyni. – Świątynia znajdowała się w Jerozolimie, a biorąc pod uwagę odległość Jerozolimy od Nazaretu (ok. 150 km), piesza wędrówka musiała trwać kilka dni – Biernot nawiązuje do tego wątku. W czasach Jezusa judaizm był ciągle religią, w której istotną rolę odgrywała Świątynia Jerozolimska i kult ofiarny, który rozpowszechniony był także w religiach starożytnych. Dlatego Grecy i Rzymianie nie mieli problemu ze zrozumieniem tego aspektu żydowskiej religii, nie potrafili natomiast wyobrazić sobie żydowskiego Boga. Żydowska religia surowo zabraniała wykonywa-

nia jego podobizn, dlatego nawet w najświętszej części świątyni nie było posągu Boga. Na to święte miejsce tylko raz w roku wchodził arcykapłan. – Żydowski historyk I wieku, Józef Flawiusz, pisał, że Grecy wyobrażali sobie, iż Żydzi czczą osłą głowę w swojej świątyni. Owo wyobrażenie miało być podobno bardzo rozpowszechnione w starożytnym świecie – judaista powołuje się na źródła historyczne.

Świątynia Jerozolimska w I wieku naszej ery była dużym kompleksem, o rozmiarach 12 boisk piłkarskich. Podczas wielkich świąt, takich jak Pesach – święta wyjścia Izraelitów z niewoli egipskiej – Jerozolima mogła pomieścić nawet pół miliona pielgrzymów z Palestyny i diaspory. – Świątynia funkcjonowała w czasie świąt jak „gigant medialny” – Dawid Biernot sięga po współczesne porównanie. – Wszystko, co tam się działo, albo co ktoś powiedział publicznie w czasie świąt w Świątyni,

odbijało się dużym echem w polityce i społeczeństwie. Nieraz w świątyni łąła się także krew – nie tylko zwierzęca (w wieczór poprzedzający Pesach zabijano nawet 30 tys. baranków wielkanocnych), ale czasem też ludzka. W 40 r. p.n.e. Antygonos Matatjasz zapragnął osiąść stanowisko arcykapłana piastowane przez jego wujka Jana Hirkania II i obciął mu uszy – według przykazań Starego Testamentu kapłan, który miał jakieś upośledzenie, nie mógł pełnić służby przy ołtarzu. Z kolei król Herod utopił swojego szwagra – arcykapłana, który, jego zdaniem, był zbyt popularny wśród Żydów – naukowiec przytacza pikantne historie.

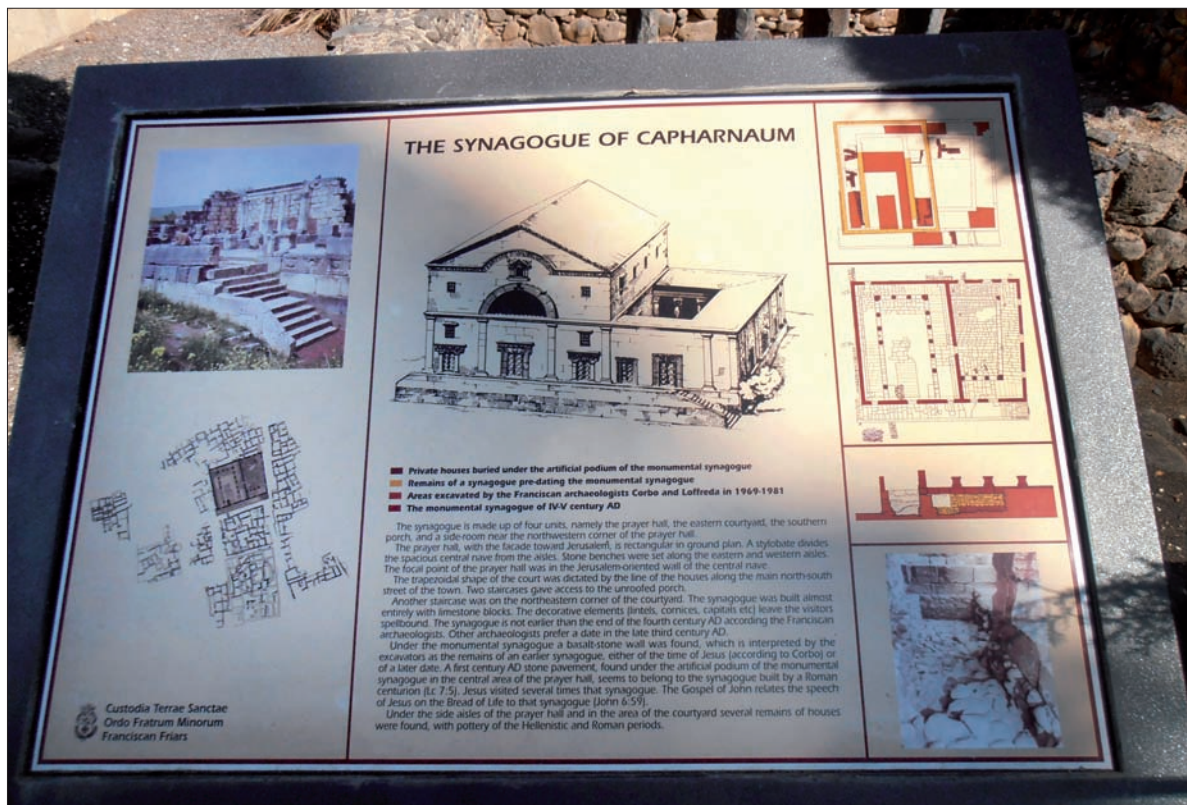
Thumy przybywały do świątyni szczególnie podczas trzech świąt: Pesach, Szawuot i Sukot. Ale należy przypuszczać, że ludzie żyjący w Galilei, tacy, jak rodzina Jezusa, pielgrzymowali do Jerozolimy tylko raz w roku. Podróż tam i z powro-

tem oraz pobyt w Jerozolimie mogły zająć nawet trzy tygodnie. Ważnym warunkiem wejścia do świątyni było rytualne oczyszczenie, które trwało siedem dni. Albo miejscowy kapłan oczyścił rodzinę już przed podróżą, albo oczyszczała się w Jerozolimie. – Chodziło o pozbowienie się stanu nieczystości, który wynikał z kontaktów z umarłym człowiekiem – a trzeba sobie uświadomić, że w ówczesnym społeczeństwie śmierć nie rozgrywała się za murami szpitali i domów opieki, starożytny człowiek miał z nią do czynienia na co dzień – Biernot tłumaczy sens rytuału. Oczyszczanie przeprowadzano mieszanką popiołu ze spalonej „czerwonej” krowy oraz wody. Po oczyszczeniu rodzina wchodziła do świątyni, już wyposażona w dary ofiarne, które można było kupić w pobliżu. Były to zwykle jagnię, koza czy gołębce. Wszyscy razem przechodzili przez zewnętrzny dziedziniec, na który mogli wchodzić także nie-Żydzi. Kobiety z córkami pozostawały na Dziedzińcu Kobiet, mężczyźni i ich synowie udawali się na kolejny dziedziniec, gdzie przez balustradę podawali ofiarę jednemu z odbywających służbę kapłanów. Kapłan był de facto profesjonalnym rzeźnikiem, który zarzynał zwierzęta i przygotowywał je na ofiarę.

NARÓD KSIĘGI

W synagogach nie składano ofiar, punktem centralnym nabożeństwa było czytanie Tory (Pięciu Ksiąg Mojżeszowych) i Proroków, potem odbywał się wykład w formie kazania, które mogło prowadzić do dyskusji. W czasach Chrystusa nie istniała jeszcze prawdopodobnie liturgia w synagogach w takiej postaci jak dzisiaj, nie wiadomo nawet, czy synagoga były miejscem wspólnej, publicznej modlitwy, czy też każdy modlił się sam. Dopiero po zburzeniu Świątyni Jerozolimskiej synagoga przekształcała się w centrum żydowskiej religii, a Żydzi stają się „narodem Księgi” w pełnym znaczeniu tego słowa.

Naukowiec zwraca uwagę także na fakt, że Żydzi – rówieśnicy Chrystusa również swym wyglądem w dużym stopniu różnili się od późniejszych Żydów zamieszkujących Europę. Raczej można się spodziewać, że Jezus i jego rodacy byli podobni do współczesnych typowych mieszkańców Bliskiego Wschodu, na pewno mieli ciemniejszą cerę. Ta opinia opiera się m.in. na znalezisku w egipskiej osadzie Fajjum, gdzie odkryto pochodzące z I wieku trumny z realistycznymi wizerunkami zbalzamowanych i pochowanych w nich osób. – Chociaż chodzi o Egipt, myślę, że bardzo podobnie wyglądali Żydzi z tamtej epoki. Przedstawieni na wizerunkach mężczyźni byli na ogół strzyżeni na krótko i ogoleni, albo mieli krótką, pielęgnowaną brodkę. Pewien izraelski antropolog badał szczątki starożytnych Żydów i doszedł do wniosku, że pod względem typologicznym nie bardzo odróżniali się od innych ludów zamieszkujących wschodnie wybrzeże Morza Śródziemnego – wyciąga wnioski naukowe.



Tablica na ruinach synagogi w Kafarnaum związanej z działalnością Jezusa Chrystusa.



GŁOSIK

Świąteczna historia o zgubionym misiu

Ludmiłka była z siebie zadowolona, choć sapała z wysiłku, taszcząc do domu dwie bardzo ciężkie torby. Brakowało dwóch dni do Świąt Bożego Narodzenia, łatwo więc domyślić, że torby pełne były gwiazdkowych prezentów. Najwięcej podarunków kupiła Ludmiłka swemu nierozłącznemu przyjacielowi, skrzacikowi Głosikowi, ale nie zapomniała także o zaprzyjaźnionych dzieciach.

– Głosiku! Jestem w domu! – zawołała od progu, stawiając torby na podłodze. Głosik mruknął coś w odpowiedzi, bo całkowicie pochłonięty był ubieraniem choinki. Ludmiłka przemknęła się truchcikiem do swojego pokoju i zamknęła drzwi na klucz. Głosik nie może przecież zobaczyć przeznaczonych dla niego prezentów! Co by to było za niespodzianka pod choinką?

Kiedy Ludmiłka wypakowała obie torby, jej dobry nastrój prysł. W żadnej z nich nie znalazła małego, bardzo sympatycznego i bardzo puchatego niebieskiego miśka ze srebrną kokardą, który miał być jednym z prezentów dla Głosika. Szybko zamknęła wszystkie pozostałe rzeczy w szafie i pobięła sprawdzić, czy misiek nie wypadł z torby w przedpokoju. Niestety, tam też go nie było. Ludmiłka porwała kurtkę, włożyła buty i wybiegła na ulicę. Szła tą samą trasą, jaką przemierzała pół godziny wcześniej i sprawdzała wzrokiem



Fot. DANUTA CHLUP

Misie to najmilsze przytulanki.

każdy metr kwadratowy chodnika, niestety bezskutecznie. Ludmiłkę mijali śpieszący się ludzie objuczeni sprawunkami, natomiast po przytulance nie było śladu.

Łzy kapały Ludmiłce z oczu, kiedy wracała do domu. Nie żał jej było wydanych pieniędzy, bo zabawka nie była droga, ani też nie martwiła się, że nie będzie miała czego podarować Głosikowi, ponieważ miała dla niego sporo innych prezentów. Było jej przykro, że takiego miłutkiego miśka rozszarpał jakiś pies albo zabrał ktoś, kto wyrzucił go potem na śmietnik.

W Wigilię wrócił Ludmiłce dobry nastrój, chociaż gdzieś tam w

kąciku jej skrzacikowego serduszka tlił się mały płomyček żalu. Oboje z Głosikiem śpiewali kolędy, delektowali się pysznościami, które wspólnie przyrządzili i rozpakowywali podarunki. Następnego dnia, w Boże Narodzenie, poszli na obiad do zaprzyjaźnionej rodzinki w sąsiedztwie. W przedpokoju powitały ich dwie rozpromienione siostrzyczki, Weronika i Ania. – Głosiku! Ludmiłko! Dostałyśmy masę prezentów! – wołały jedna przez drugą. Skrzaciki od razu zostały porwane do pokoju dziewczynek i zmuszone do podziwiania nowych łyżw, zestawu garnuszków dla lalek, konika z jeźdźcem na baterie i kilku innych rzeczy. – A z tym prezentem to dopiero była historia! – zawołała Ania, podtykając Ludmiłce pod nos małego, puchatego niebieskiego miśka ze srebrną kokardą. Ludmiłkę zamurowało. – Jaka historia? – spytała ostrożnie. – Wyobraź sobie, że tatuś wracał do domu i natknął się na tego miśka. Leżał na chodniku. Ktoś musiał go zgubić. Oddalilibyśmy go, tylko nie wiedzieliśmy, komu...

Ludmiłka uśmiechała się. Nie powiedziała dziewczynkom, że to był miś przeznaczony dla Głosika. Cieszyła się, że przytulanka trafiła w dobre ręce, do dziewczynek, które od razu ją polubiły. Z radością patrzyła, jak misiek leży sobie wygodnie na pulchnej poduszce w łóżeczku dla lalek. (dc)

WITAMY

Jan Cieślak urodził się 5 listopada w szpitalu w Ostrawie. Po urodzeniu ważył 3340 gramów i mierzył 50 cm. Rodzicami są Eva (z domu Hofrichter) i Andrzej Cieślakowie. Ojciec pochodzi z Cieszyna, mama z Hulczyna, gdzie obecnie rodzina mieszka na stałe. (dc)

UWAGA RODZICE! Zachęcamy do nadsyłania zdjęć waszych pociech, które przyszły na świat w ostatnich miesiącach. Oprócz zdjęcia prosimy o informacje na temat imion i nazwisk rodziców, daty i miejsca urodzenia dziecka, prosimy podać także jego wagę urodzeniową i wzrost, ewentualnie dane na temat rodzeństwa. Interesuje nas też, w jaki sposób wybieraliście imię dla dziecka. Zdjęcia prosimy przysyłać na adres: chlup@glosludu.cz lub klasyczną pocztą na



Fot. ARC

adres redakcji. Prosimy też o informację, czy zgadzają się państwo na publikację również w rubryce „Witamy maluszki” na naszej stronie internetowej www.glosludu.cz

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA



Nauczycielkę przywiązali do totemu

Utartym zwyczajem w trzynieckiej podstawówce jest organizowanie „bażantówki” – imprezy, na której ósmoklasiści oficjalnie witają szóstaków na II stopniu. Tegoroczna impreza nosiła tytuł „Śladami Tomka Wilmowskiego w poszukiwaniu bażanta”.

Zorganizowano 7 dyscyplin. Najpierw musieliśmy skakać w workach jak kangury. Drugą dyscypliną był slalom między kręglami po uprzednim zakręceniu się wokół własnej osi. Mieliśmy się poczuć jak małpy schwyte po spożyciu alkoholu w książce „Tomek na Czarnym Łądzie”. Zainspirowani wyprawą Tomka na wojenną ścieżkę tańczyliśmy wokół totemu, do którego przywiązano naszą wychowawczynię. Wódz Indian pokazywał nam, jak trzeba tańczyć, by panią uratować. Przebrani za tajemniczego Yeti skakaliśmy przez skakanek. Tomek buszujący po Nowej Gwinei napotkał na rzadki gatunek rajskich ptaków – ósmoklasiści kazali nam robić wydmuszki z ich jaj. Uczyliśmy się od Indian żyjących u źródeł Amazonki dmuchać do świsty, a od starych Egipcjan nauczyliśmy się mumifikacji. Po zakończonej wyprawie po świecie musieliśmy wypić wrogo wyglądający drink i spożyć tajemnicze ciasteczko. Udekorowani pieczętką na czole otrzymaliśmy dyplom. Po przysiędze sumiennego ucznia II stopnia pełni emocji kontynuowaliśmy naukę. Dziękujemy naszym ósmoklasistom za sympatyczną imprezę. **Klasa 6., PSP Trzyniec**

Do stajenki z rodzicami i dziadkami

Świąteczny nastrój panował w czwartek w Polskiej Szkole Podstawowej w Suchej Górnej. Przy błyszczącej świątecznej choince, w auli, która z trudem mieściła wszystkich widzów, uczniowie koncertowali dla swych rodziców, dziadków i sympatyków szkoły.

W programie, który przygotowała nauczycielka wychowania muzycznego Irena Grega z pomocą innych pań nauczycielek, zabrzmiał cały szereg pięknych kolęd i pastorałek – przede wszystkim polskich, ale były też czeskie, a nawet popularna angielska piosenka „We Wish You A Merry Christmas”. Przez scenę przewinęli się wszyscy uczniowie od klasy 1 aż po 9, a śpiew chóralny przeplatał się z występami solowymi. Urozmaicheniem był występ sekstetu fletowego złożonego z dzieci, które w szkole muzycznej uczą się gry na tym instrumencie.

Były anioły i pastuszkowie, były kolędy w tradycyjnej i nowoczesnej aranżacji. A kiedy Aneta Doffek za-



Fot. DANUTA CHLUP

Górnosuskie kolędowanie.

chęciła publiczność do wspólnego wykonania najpopularniejszej u nas kolędy, „Pójdźmy wszyscy do stajenki”, nikogo nie trzeba było namawiać, choć trzeba przyznać, że mało kto z dorosłych znał tyle zwrotek tego utworu co dzieci!

Po programie wszyscy tłumnie udali się do kawiarenki, gdzie można było kupić ciastka, kanapki, sałat-

ki i inne przysmaki przygotowane przez rodziców i sprzedawane przez nauczycielki i uczniów. Dyrektor szkoły Bohdan Prymus poinformował, że 20 proc. dochodu z koncertu zostanie przeznaczony na obiady dla biednych dzieci na Ukrainie w ramach projektu, który szkoła realizuje razem z organizacją ADRA. (dc)



Zdjęcia: ARC

Chóralne akordy

W sobotę 12 grudnia chór „Trallala” działający przy PSP w Czeskim Cieszynie wziął udział w Konkursie Chórów Dziecięcych i Młodzieżowych „Świąteczne Akordy” w Ostrawie. W kategorii chórów szkolnych do lat 18 wyśpiewał złote pasmo oraz uzyskał tytuł absolutnego zwycięzcy kategorii. Ponadto dyrygentka „Trallala” Beata Brzóska została wyróżniona nagrodą dla najlepszego dyrygenta. Chórowi akompaniował Andrzej Molin. Program zespołu składał się z kolęd oraz utworów sakralnych w różnych językach. **Maciej Brzóska**





KRZYSZTOFA SAJDOKA DROGA Z HUTNICZEJ SZKOŁY DO ŚWIATOWYCH RESTAURACJI

Gotowałem dla Jimmy'ego Page'a

Krzysztof Sajdok jest mistrzem kuchni. Obecnie stoi na czele kuchni w jednym z najmłodszych zaolziańskich hoteli, w wędryńskim „Vitality”, ale tajniki sztuki kulinarnej zgłębiał przez piętnaście lat w Londynie nawet u sławnego mistrza Gordona Ramseya. W Wigilię jednak odpocznie. Potrawy na stół wigilijny przygotowuje jego mama. – To ona w Święta Bożego Narodzenia jest szefem kuchni – śmieje się kucharz, który gotował dla byłego prezydenta USA, Billa Clintona czy następców brytyjskiego tronu, księżąt Williama i Harry'ego.

ZACZYNAŁ »NA ZMYWAKU«

Ojcem Krzysztofa był nauczyciel i znany zaolziański poeta, zmarły przed 13 laty Gustaw Sajdok. Przyszły kucharz był najmłodszym z trójki rodzeństwa i – jak sam mówi gwarą – zanadto się „nie potacił”. – Najstarsza z nas, siostra Grażyna, jest nauczycielką, pisuje do zaolziańskiej prasy, starszy brat Andrzej jest prywatnym przedsiębiorcą, ale wiem, że kiedyś grał w teatrykach, próbował pisać piosenki. Ja skończyłem przy garach i patelni, ale nie wykluczam, że kiedyś napiszę książkę. Ale kucharską – śmieje się kucharz. – Na pewno odziedziczyłem po ojcu geny twórcze. Przecież sztuka kulinarna jest jak najbardziej twórcza, kreatywna – podkreśla. Dodaje, że ma jeszcze dwóch braci z pierwszego małżeństwa mamy: Romana i Pawła, obaj są absolwentami Polskiego Gimnazjum.

Wyjaśnia jednak, że kucharz może być prawdziwym twórcą raczej na Zachodzie niż u nas. – Tam goście w restauracji nie boją się zamówić tego, czego nie znają, chętnie eksperymentują. U nas jest bardzo tradycyjnie: zupa i klasyczne drugie danie, najlepiej z sosem lub kapustą i knedlami. Na Zachodzie ludzie są bardziej otwarci na nowości i to jest dla kucharza pole do popisu. Chociaż i u nas ostatnio coś się zmienia na lepsze – mówi mistrz kuchni z Wędryni.

Opowiada, że jako młody chłopak nie myślał o karierze kucharza. Wprawdzie lubił chodzić z ojcem na obiady do restauracji i tam długo wybierał z karty dań, bo lubił dobrze zjeść, ale po ukończeniu bystrzyckiej, a później trzynieckiej polskiej podstawówki zdecydował się kontynuować naukę w średniej szkole zawodowej Huty Trzciniec na kierunku monter-mechanik. – W 1995 roku postanowiliśmy jednak z kolegą Marianem Kaczmarczykiem wyjechać na zachód, poznać inny świat, ludzi, zdobyć trochę doświadczenia. Na myśl by mi nie przyszło, że nad Olzę powrócę na stałe dopiero po piętnastu latach, w dodatku jako wzięty kucharz – śmieje się Krzysztof.

Wyjechali do Wielkiej Brytanii. Po krótkim pobycie u kolegi w Londynie postanowili poszukać pracy na



Krzysztof Sajdok w swoim wędryńskim kucharskim królestwie.

farmie. – Zakosztowaliśmy trudnej pracy, ale zaczęliśmy też stopniowo zgłębiać tajniki angielszczyzny. Po kilku miesiącach powróciliśmy jednak do Londynu. Wkrótce znalazłem pracę. W kuchni. Jak większość moich rówieśników z Polski lub Czech: „na zmywaku” – wspomina Krzysztof.

Była to amerykańska restauracja, w kuchni zaś fajna paczka. – Praca kucharzy bardzo mi się podobała, podziwiałem ich przy tworzeniu najbardziej skomplikowanych dań. Szef kuchni zauważył, że mnie gotowanie pociąga, że staram się pomagać bardziej doświadczonym kolegom. Po roku awansowałem, już byłem pomocnikiem kucharza. Znalazłem sobie pracę w małym włoskim rodzinnym bistro, którego właściciel, a zarazem szef kuchni, przez 30 lat pracował w restauracjach w samym centrum Londynu, znał więc fach bardzo dobrze. Wszystko robił sam: od chleba aż po lody. Tam nauczyłem się gotować. Koledzy z kuchni przekonali mnie zaś, że warto zapisać się do wieczorowej szkoły kucharskiej, a po jej ukończeniu, z

odpowiednim dyplomem w rękę spróbować sił w centrum Londynu. No i stało się, przez trzy lata zgłębiałem tajniki rzemiosła i sztuki kucharskiej i uzyskałem międzynarodowy dyplom. Zaczęła się moja już rzeczywiście zawodowa przygoda z kuchnią – opowiada mistrz kuchni z Wędryni.

OD CLINTONA PO GITARZYSTĘ LED ZEPPELIN

Na kucharskiej drodze Krzysztofa Sajdoka było kilka restauracyjnych przystanków. Powoli przesuwał się z londyńskich obrzeży aż do centrum stolicy. I to do restauracji coraz ważniejszych, znanych nie tylko w Wielkiej Brytanii, ale na całym świecie. Aż trafił na same wyżyny kucharskiego świata, pracował bowiem nawet u mistrza, Gordona Ramseya!

– Przez pierwsze pięć lat pracowałem we wspomnianym już „Arthur's Bistro”, a większość pensji trafiała na konto szkoły gastronomicznej. Opłaciło się jednak, bo stamtąd „odbilem się” do samego centrum

Londynu – wspomina kucharz. – Te przystanki były jednak bardzo prestiżowe. Był m.in. „Berkeley Hotel” przy samym Hyde Parku, gdzie miał restaurację Gordon Ramsey, bardzo popularną. Byłem też na stażu w kolejnej restauracji tego mistrza kuchni, nazywała się „Petrus” i miała aż dwie gwiazdki Michelina. Z tej restauracji dostałem się pod skrzydła kolejnego swojego kucharskiego mistrza, Petera Tempelhoffa. To z nim otwierałem restaurację „Automat” i przez cztery lata pracowałem w niej jako zastępca szefa kuchni. To już były najwyższe szczyty kucharskie – podkreśla Krzysztof Sajdok.

Opowiada, że w restauracji „Automat” kuchnia była otwarta, goście mogli oglądać kucharzy wprost przy pracy. Pytam, czy to nie krępuje trochę kucharza. – Nie, wkrótce się przyzwyczaisz. Z jednej strony musisz bardziej dbać o swój biały strój, prezentować się jako najwyższej klasy profesjonalista. Z drugiej jednak nie pracujesz zamknięty wśród czterech białych ścian, widzisz gości i od razu możesz sprawdzić, czy im smakuje. W dodatku do „Automatu” przychodziły same sławy: następcy brytyjskiego tronu, księżta William i Harry, był prezydent USA Bill Clinton, sporo gwiazd filmu czy rocka. Miałem okazję zobaczyć Micka Jaggera, członków kapeli U2, Naomi Campbell, Evę Hercigową, Roberta de Niro, Bryana Adamsa... Pamiętam, jak ten ostatni przyszedł z całą rodziną. Są weganami, zjadali się więc m.in. dynią z orzeszkami czy bakłażanem faszerowanym szpinakiem. Smakowało im – zapewnia.

Dodaje, że bardziej od Clintonów i innych księżąt cieszyło go inne spotkanie. – To było już w kolejnej restauracji, „Ill Bottaccio”, naprzeciwko Pałacu Buckingham. Sporo firm organizowało u nas imprezy: banki, firmy modelingowe. Korzy-

stała z niej podczas kręcenia niektórych filmów spółka BBC. Menedżer naszej restauracji, Sarah Potter, wiedziała doskonale, że jestem wielkim fanem kapeli Led Zeppelin. Nie zdradziła mi jednak, że także o tej formacji kręcony będzie u nas film. Jakże wielką niespodzianką było więc dla mnie, kiedy na schodach spotkałem gitarzystę Jimmy'ego Page'a, swojego idola. To było dla mnie w Londynie największe przeżycie – podkreśla Krzysztof Sajdok.

Dodaje, że po 15 latach w Londynie wyjechał na trzymiesięczny staż do Republiki Południowej Afryki, do jednej z restauracji Petera Tempelhoffa. Stamtąd powrócił do domu, nad Olzę. W 2011 roku objął w hotelu „Vitality” stanowisko szefa kuchni.

ŚWIĘTA W ANGLII I U SAJDOKÓW

Pytam o święta w Anglii, bo przecież przeżywał je tam aż piętnaście razy. – Święta Bożego Narodzenia zazwyczaj spędzałem w pracy. Tylko dwa razy miałem wolne i wtedy zapraszał mnie do swojego domu kolega o pięknym nazwisku Johny Walker, którego żona nb. jest Polką. Tak samo jak u nas, są to święta rodzinne, a Johny ponadto zapraszał przyjaciół z Włoch, z Polski i mnie. Każdy z nas gotował coś ze swoich rodzinnych stron, ja miałem powodzenie z panierowanym karpem i sałatką ziemniaczaną – wspomina.

Opowiada, że najbardziej typowym angielskim, a także amerykańskim daniem wigilijnym jest indyk pieczony w całości z nadzieniem z kasztanów, podawany z ziemniaczkami pieczonymi z rozmarynem, jarzynami i różnymi sosami. Poza tym jest „Christmas pudding” przygotowywany nawet przez pół roku z suszonych owoców marynowanych w alkoholu, podawany z sosem z masła i... brandy. Są też „Christmas Mince Pies”, czyli ciasteczka faszerowane dżemem. – Korzystam z angielskich doświadczeń świątecznych także w naszym hotelu. Przez całą drugą, świąteczną połowę grudnia, oferujemy nie tylko panierowane ryby, ale także angielskiego „kasztanowego” indyka. Cieszy się ogromnym wzięciem – zapewnia.

O ile w pracy w czas świąteczny Krzysztof Sajdok ma sporo roboty, w domu odpoczywa. Święta Bożego Narodzenia spędza z mamą i to ona przygotowuje wszystkie potrawy na stół wigilijny. – Mama jest wielką tradycjonalistką i nie wpuszcza mnie w tym dniu do kuchni. Muszą zaś być u nas m.in. dwie zupy: grochowa oraz rosół z makaronem i wąrobianymi kluseczkami, karp smażony, gęś, różnego rodzaju sałatki ziemniaczane i inne. Rozpoczynamy zaś wieczór od chleba z solą: żeby było dość chleba przez cały rok, i od słodkiego pieczywa z miodem, by i życie przez cały rok słodkie było. Po prostu tradycja. A potrawy? Palce lizać! Już się nie mogę doczekać – dodaje kucharz.



Na ten widok po prostu ślinka cieknie...

Fot. ARC Krzysztofa Sajdoka

Fot. NORBERT DĄBKOWSKI



FRANCISZEK HUMEL CHCIAŁBY W PRZYSZŁOŚCI PISAĆ MUZYKĘ DLA TEATRU I FILMU

W Opawie kształcą nie tylko organistów

Marzeniem 24-letniego Franciszka Humla jest tworzenie muzyki dla teatru, do filmów. Na razie już czwarty rok studiuje kompozytorstwo w Konserwatorium Kościelnym w Opawie. – Po ukończeniu tej szkoły mógłbym być nawet organistą w którymkolwiek z kościołów. Chciałbym jednak być raczej kompozytorem – mówi Franciszek.

ŻYCIOWY WYBÓR

Z Franciszkiem Humlem spotykamy się w opawskim konserwatorium mieszczącym się w budynku przy ulicy Beethovena (bo jakże inaczej). Na rozmowę zaprasza nas jednak do przytulnej knajpki stojącej na placu między kamienicami tuż obok szkoły. – To bardzo muzyczny lokal, wpadają do niego chętnie na kawę lub piwo zarówno studenci, jak i pedagodzy. Zwłaszcza w środy wieczorem, kiedy można tu posłuchać dobrego, żywego jazzu. Zresztą Opawa to bardzo muzyczne miasto, o wielkich muzycznych tradycjach, wprost oddycha muzyką – zapewnia nas Franciszek.

Przy kawie opowiada, że pierwotnie rozpoczął studia muzyczne w prywatnym konserwatorium w Pradze, na kierunku gry na fortepianie. – Kiedy jednak urodziła się moja córka Laura, musiałem, głównie z powodów finansowych, zrezygnować ze stolicy. Było też za daleko, zwłaszcza że sam wychowuję córkę – mówi Franciszek.

Ze swoich muzycznych fascynacji i marzeń jednak nie zrezygnował. Jego mama, Renata Humel, nauczycielka Podstawowej Szkoły Artystycznej im. Pawła Kalety w Czeskim Cieszynie, powiedziała mu o konserwatorium opawskim. – Mogłem podjąć studia w Konserwatorium Ostrawskim, ale Opawa to piękniejsze miasto niż Ostrawa. Poza tym Opawa leży niedaleko Trzyńca, gdzie teraz mieszkam. Istnieje bezpośrednie połączenie pociągiem z Czeskiego Cieszyna. Przez pierwsze trzy lata dojeżdżałem codziennie do szkoły, półtorej godziny tam, półtorej z powrotem. Teraz, na czwartym roku, jest lepiej, bo zajęcia mam od wtorku do czwartku. Dwie noce spędzam w Opawie, a przez ten czas córką opiekuje się mama – opowiada.

W Opawie nie kontynuuje studiów pianistycznych. Miał bowiem do wyboru: albo rozpocząć od zera naukę na kierunku fortepian i organy, albo wybrać studia kompozytorskie. – Wybrałem drugi wariant, głównie dlatego, że miewam tremę, stąd raczej nie marzę o karierze koncertowego wirtuoza. Miałem



– Dla kompozytora fortepian to podstawowy instrument. Oprócz tego mam tu zajęcia z gry na organach – mówi Franciszek Humel.

za to już pewne doświadczenia w komponowaniu. Już w gimnazjum pisałem muzykę dla naszej kapeli, w której grałem na syntezatorach i śpiewałem, wysyłałem nawet jakieś utwory na różne konkursy. Poza tym każdy student opawskiego konserwatorium obowiązkowo uczęszcza na lekcje gry na organach oraz klawesynie, co też mi się przyda w kompozytorskim życiu. Wiadomo, czym więcej instrumentów kompozytor pozna, tym lepiej dla niego, to poszerza horyzonty i wyobraźnię – wyjaśnia Franciszek.

Pytam, na ile konserwatorium kościelne różni się do „normalnego”. – Radykalnie – zapewnia. – Jest sporo przedmiotów, których nie ma w normalnej szkole muzycznej różnych stopni, przede wszystkim związanych z liturgią i muzyką kościelną. Dowiadujemy się na przykład, jak wygląda msza, jakie dokładne znaczenie ma dany obrzęd, bo przecież konserwatorium wychowuje przyszłych organistów, którzy będą grać podczas mszy, albo kierowników chórów czy zespołów kościelnych. To zresztą bardzo wzbogaca człowieka, zwłaszcza że jest też historia muzyki kościelnej – odpowiada Franciszek.

POD PATRONATEM SIÓSTR... »KRZYŻACZEK«

Konserwatorium Kościelne w Opawie założone zostało w 1999 roku. – Powstało jako Kościelna Średnia Szkoła Organistowska – mówi Mário Sedlár, zastępca dyrektora szkoły, a zarazem kierownik wydziału organowego. Opowiada, że w 2006 roku szkołę przekształcono w Kościelne Konserwatorium, które umożliwia kontynuację studiów – piąty i szósty rok.

– Konserwatorium kieruje się programem nauczania resortu szkolnictwa, który uzupełnia tak, aby ogólny rozwój studentów realizować w oparciu o dogłębną wiedzę w dziedzinie muzyki religijnej oraz w jej wykonywaniu. Absolwenci szkoły mogą więc działać nie tylko w środowisku kościelnym, ale też w zawodach świeckich – podkreśla wicedyrektor. Dodaje, że od początku swego istnienia szkoła nawiązuje do tradycji praskiej szkoły organistów, a jej podstawą jest wielokierunkowość. – Oprócz głównego kierunku, którym może być gra na organach, fortepianie, klawesynie, instrumentach dętych i strunowych, śpiew lub prowadzenie chóru, wszyscy uczniowie od trzeciego



Mário Sedlár, zastępca dyrektora szkoły.

roku studiują przedmioty związane z muzyką kościelną: grę na organach, dyrygenturę chóralską i śpiew. Część wykształcenia stanowi tzw. minimum pedagogiczne, czyli przedmioty takie jak: pedagogika, metodyka, psychologia. Praktykę pedagogiczną uczniowie zdobywają w okolicznych szkołach muzycznych i po ukończeniu szkoły mogą więc pracować w takich placówkach jako nauczyciele – mówi.

Dowiadujemy się, że opawskie konserwatorium prowadzi Czesko-słowacka Prowincja Sióstr Miłosierdzia Matki Boskiej Jerozolimskiej. Warto dodać, że jest to żeński odłam Zakonu Rycerzy Niemieckich, znanego kiedyś jako Zakon Szpitala Najświętszej Maryi Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie. Czyli... krzyżaków. Ten żeński zakon działa nie tylko na terenie Czech, ale poszczególne prowincje zakonu znajdują się też w Niemczech, Austrii, Włoszech, Słowenii i na Słowacji. – W związku z tym utalentowani studenci mają możliwość kontynuacji studiów lub stażów za granicą – wyjaśnia wicedyrektor Sedlár. Dodaje też, że zakonnice, chociaż Niemki, przed wojną wspomogły finansowo państwo czesko-słowackie przy budowie umocnień granicznych. O tym pamiętali hitlerowcy, którzy od razu po zajęciu Opawy skonfiskowali cały majątek zakonu. – Do Opawy i swojego klasztoru powróciły dopiero po 1989 roku, a w ich klasztorze mieści

się nasza szkoła – opowiada wicedyrektor.

Dodaje, że szkoła jest otwarta pod względem ekumenicznym, czyli że przyjmuje studentów różnych konfesji lub bez wyznania. – Warunkiem podjęcia u nas nauki jest zaakceptowanie programu szkoły. Nauczanie zaś prowadzone jest w duchu chrześcijańskich zasad tolerancji i szacunku – podkreśla. Dodaje, że nauka w opawskim Konserwatorium jest bezpłatna. Te same warunki obowiązują studentów z Republiki Słowackiej oraz z innych krajów Unii Europejskiej. – Szkoła w sposób naturalny pełni też funkcję ośrodka kulturalno-religijnego w ramach diecezji ostrawsko-opawskiej. A bogata tradycja muzyczna Opawy jest gwarancją wysokiego poziomu artystycznego szkoły – zapewnia Mário Sedlár.

MARZENIA O MUZYCE FILMOWEJ I TEATRALNEJ

– Każdy absolwent konserwatorium otrzymuje dokument informujący, że umie grać na organach i klawesynie, umie śpiewać, prowadzić zespół śpiewaczy, potrafi prowadzić lekcje z gry na różnych instrumentach. To bardzo ważne, bo można wszędzie znaleźć pracę... Ja, jako przyszły kompozytor, mam także zajęcia z prowadzenia chóru i dużej orkiestry – podkreśla Franciszek.

Do naszego stołu w przytulnej knajpce dosiada się tymczasem jeden z pedagogów Franciszka, Václav Kramář, który prowadzi zajęcia m.in. z teorii i historii muzyki, zwłaszcza tej najnowszej. – Ważne jest to, że to konserwatorium kładzie główny nacisk na muzykę duchową, takiej szkoły tu przed 1989 rokiem bardzo brakowało. Dzięki naszemu absolwentom podnosi się poziom muzyki granej podczas mszy w kościołach w całej Republice Czeskiej. Także na Zaolziu, bo i stamtąd mamy wielu studentów, zarówno na kierunku organowym, jak i śpiewu oraz gry na innych instrumentach. Bo chodzi przecież o szkołę kształcąca nie tylko organistów, ale normalną muzyczną szkołę średnią – mówi pedagog. Podkreśla, że szkoła jest raczej mniejsza, dzięki czemu pedagog ma więcej czasu dla swoich studentów. – Mamy u nas prawie rodzinną atmosferę. Korzystamy ponadto z bliskości Polski i Słowacji, współpracujemy także z tamtejszymi szkołami, stamtąd pochodzą także niektórzy nasi studenci bądź pedagodzy – dodaje.

Franciszek mówi, że także on mógłby być organistą w kościele. – To mnie jednak raczej nie interesuje, chciałbym uczyć w szkole muzycznej, a przy tym być kompozytorem. Marzę przede wszystkim o muzyce teatralnej i filmowej. Już teraz współpracuję, na przykład, ze znanym na Zaolziu filmowcem Ludkiem Ondrušką, chciałbym robić muzykę dla Sceny Polskiej, „Bajki”. Jako absolwent kompozytorstwa mogę też współpracować, na przykład, z agencjami reklamowymi. Myślę, że jako absolwent tego konserwatorium nie zgubię się w świecie – mówi Franciszek Humel.

JACEK SIKORA



Franciszek przed budynkiem konserwatorium ze swoim pedagogiem, Václavem Kramářem.



CZWARTEK 24 grudnia

TVC 1

6.00 Pokój ludziom dobrej woli (bajka) 7.05 Świąteczna lalka 7.55 Zimowa nimfa 8.50 Królewicze są do niczego (bajka) 9.50 Złotowłosa (bajka) 11.05 Trzech weteranów 12.40 Nieśmiertelna ciocia (bajka) 14.25 Królowna i skryba 15.45 Rogata miłość (bajka) 17.20 Był sobie król 19.00 Królewicz koronny 20.30 Trzy orzeszki dla Kopciuszka 21.55 Pod jednym dachem (film) 23.55 Zawiadowca stacji.

TVC 2

6.00 Kolędy 6.25 Folklorika 6.50 Nogami na równiku 7.45 W onym czasie 8.15 Postanie z Betlejem 9.00 Czeskie mechaniczne szopki 9.40 Arcybiskupie święta 10.00 Nasze tradycje 10.30 Święta z Jożką Czernym 11.15 Czeskie ślady prowadzące do Bieguna Północnego 11.40 Serce z lodu 12.40 Go! 13.10 Wariat z La Verny 14.10 Jára Cimrman leżący, śpiący (film) 15.35 Biała Gwiazdka 16.15 Tajemnice jaskini 17.10 Świąteczne spotkanie przy muzyce 17.40 Świąteczna przemowa kardynała Dominika Duki 17.45 Budowniczy szopek 18.15 Kolędy 18.45 Wieczorynka 18.55 W żłobku śpi dzieciątko 19.30 Magazyn religijny 20.00 Genesis 21.35 Koncert świąteczny Karla Gotta 23.00 Praskie dzieciątko.

NOVA

6.05 Scooby-Doo i straszna gwiazdka 6.30 Tom & Jerry lecą na Marsa 7.50 Stuart Malutki 9.20 Babcio, czaruj! 10.35 Czarodziej-ska sakiewka 12.15 O królownie Jasniencie i latającym szewcu 13.50 Shrek 15.20 Piekielne szczęście 17.30 Wiadomości 17.55 Ulica 18.55 O chłopie, co okpił śmierć 20.20 Trzej bracia 22.00 Postrzyżyny 23.40 Showtime.

PRIMA

6.10 Ninjago (s. anim.) 6.35 Winx Club (s. anim.) 7.05 Pamiętnik cwaniaczka III 8.45 Rio (film anim.) 10.30 Finn sam w domu (film) 12.10 Walenty Dobrotliwy 13.55 Turbo (film) 15.40 To właśnie miłość 18.10 Wiadomości 18.20 Niania (film) 20.15 Jak się budzi królowa 21.50 Pan Popper i jego pingwiny (film) 23.35 Nasze wielkie rodzinne wesela (film).

PIĄTEK 25 grudnia

TVC 1

6.00 Droga do Rokycan 6.35 Tajemnice rusałki 7.20 Noc na Karlszteinie 8.50 O królownie, która „rączkowała” 9.55 Tajemnice Leśnego Królestwa 11.05 Śnieżny smok 12.35 Duch nad złoto 14.10 A może ślub, królewiczu? 15.40 Królowna z młyna 17.30 Jak wyrwać wielorybowi zęb trzonowy 18.55 Wiadomości 20.00 Świąteczny wieniec 21.35 Marečku, podaj mi pióro! (film) 23.10 Vladimir Menšik non-stop.

TVC 2

6.00 Ballada dla królowej 6.55 List do świętego Mikołaja 7.55 Josef Lada - czeski malarz 8.25 Genesis (film) 10.00 Transmisja mszy św. 11.10 Nasza tradycja 11.40 Święty Franciszek z Asyżu 11.55 Urbi et Orbi 12.20 Obietnica miłosierdzia 12.45 Magia świąt 13.40 Tajemnica nierzewięjącego słupa 14.20 Taniec błękitnych aniołów 14.40 Niedźwiedzie 16.15 Ślad Różowej Pantery 17.50 Listy Karla Čapka 18.45 Wieczorynka 19.05 Ma-

gazyn religijny 19.30 Gwiazdka według Dickensa 20.00 Nietykalni (film) 21.55 Jak zostać królem (film) 23.50 Elżbieta i jej premierzy.

NOVA

6.05 Olbrzymia przygoda Toma i Jerry'ego 7.05 Stuart Malutki II 8.25 Niebo a ziemia 10.00 Richie Milioner 11.40 Cinderella Story 13.25 O odważnym kowalu 14.50 Shrek II 16.30 Z piekła szczęście II 18.30 Ulica 19.30 Wiadomości 20.20 Z diabłami nie ma żartów 22.10 Witajcie w dżungli 0.00 Harley Davidson i Marlboro Man.

PRIMA

6.20 Ninjago (s. anim.) 6.45 Winx Club (s. anim.) 7.40 Rio (film anim.) 9.20 Niania 11.05 Małpa w hotelu (film) 12.40 Turbo 14.20 Pan Popper i jego pingwiny 16.00 Niania i wielkie bum (film) 17.55 O niedźwiedziu Andrzeju 18.55 Wiadomości 20.15 Dobry wojak Szwejk 22.05 Przypadkow mąż 23.45 Bye bye love.

SOBOTA 26 grudnia

TVC 1

6.00 Anioł 6.15 Trzech weteranów 7.50 O szczęściu i pięknie 8.55 Jak sobie zasłużyć królową 10.05 Trzy życia 11.25 Rumpelszyk 13.00 Przemowa prezydenta republiki 13.50 Królowo, niech przyleci bocian 15.25 Królowna z młyna II 17.20 Jak wsadzić tatę do poprawczaka 18.55 Wiadomości 20.00 Tajemnica Johanki (bajka) 21.25 Adela jeszcze nie jadła kolacji 23.10 Niezniszczalny Vladimir Menšik.

TVC 2

6.00 Królestwo natury 6.55 Dzikie konie 8.00 Śpiewanie na Zielonej Górze 8.40 Kolędy 9.05 Folklorika 9.30 Jezusek, Santa Claus i Mikołaj 11.10 Tajemnice ukryte pod powierzchnią wody 12.05 Praskie dzieciątko 13.05 Powrót dzikich koni 13.35 Sri Lanka - kraj słoni 14.00 Słonie dla Pragi 14.30 Charles - losy królewicza 15.25 Ogrody Buckingham 16.20 Jak zostać królem 18.15 Podróż po Szkocji 18.45 Wieczorynka 18.55 Kolędy 19.40 Folklorika 20.00 Medicus (film) 22.35 Królewski weekend 0.10 Z kucharzem dookoła świata.

NOVA

6.20 Scooby-Doo: Straszne igrzyska 6.45 Zimne serce 8.20 Szaleństwo panny Ewy 9.50 Dennis rozrabia 11.30 Stan rozbicia 13.00 Przemowa prezydenta republiki 13.20 Postrzyżyny 15.00 O chłopie, co okpił śmierć 16.25 Shrek III 18.00 Przyjacieli na niepogodę 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Królowna ze złotą gwiazdką 21.50 Zabójca broń IV 0.05 Oszucać przeznaczenie V.

PRIMA

6.30 Ninjago (s. anim.) 7.25 Winx Club (s. anim.) 7.50 O niedźwiedziu Andrzeju 8.45 Walenty Dobrotliwy 10.30 Niania i wielkie bum 12.25 Katakumby 13.55 Jak się budzi królowa 15.30 Straszny dom 17.10 Honza prawie królem 18.55 Wiadomości 20.15 Posłusznym meldują 21.50 Australia 0.45 Przyjęty.

NIEDZIELA 27 grudnia

TVC 1

6.00 Ciekawostki z regionów 6.25 Zielnik 6.50 Próba 7.10 Zawiadowca stacji 8.40 Narzeczona 9.45 Kalendarium 10.00 Kamera na szlaku 10.30 Obiektyw 11.00 Życie to kabaret 11.55 O odważnym

Florianie 13.05 Bajka 14.15 Był sobie król 15.55 Feniks 17.25 Trzy orzeszki dla Kopciuszka 18.55 Wiadomości 20.00 Odpowiednie ubranie 21.45 Czołgowy batalion 23.05 Pr. rozrywkowy.

TVC 2

6.00 Kosmos 6.45 Nieznana Indonezja 8.05 Czechosłowacki tygodnik filmowy 8.30 Poszukiwania czasu utraconego 8.50 Tajemnice rodziny M. Donutila 9.45 Elżbieta i jej premierzy 10.35 Most nad Złotą Bramą 11.30 Królestwo natury 12.00 Chcesz mnie? 12.30 Roma Spirit 2015 13.30 Uśmiechy F. Filipa 14.10 Charles - losy królewicza 15.10 Wenecja 16.05 Droga do Rzymu 16.30 Elżbieta I 17.25 Konie 18.45 Wieczorynka 19.00 Laurel i Fardy 19.20 Ciekawostki z regionów 19.50 Wiadomości w języku migowym 20.00 Pół żartem, pół serio (film) 22.05 Rain Man (film) 0.15 Listy Karla Čapka.

NOVA

6.15 Oggy i karaluchy (s. anim.) 6.25 Scooby-Doo 8.15 Przyjaciółka pana ministra 9.45 Dennis znów rozrabia 11.10 Milion na Gwiazdkę 12.55 Trzeci hak dla Kocoura 14.25 Z diabłami nie ma żartów 16.15 Shrek IV 17.45 Przyjacieli na niepogodę II 19.30 Wiadomości 20.20 Madagaskar III 21.55 Lara Croft Tomb Raider 0.05 Gorzka prawda.

PRIMA

6.55 Ninjago (s. anim.) 7.50 Winx Club (s. anim.) 8.15 Największe bitwy czołgowe 9.10 Dr Dolittle 10.45 Straszny dom 12.25 Tajemnica Zielonego Królestwa 14.20 K-9 16.15 Anna i król 18.55 Wiadomości 20.15 Królowna Śnieżka 22.05 Wojna państwa Rose (film) 0.10 Nazywam się Khan.

PONIEDZIAŁEK 28 grudnia

TVC 1

5.59 Studio 6 9.00 Świat rekordów i ciekawostek 9.50 Pr. rozrywkowy 10.35 Historie sław 11.30 Od folkloru do rock end rolla 12.00 Południowe wiadomości 12.30 Marečku, podaj mi pióro 14.00 Pdzama 14.20 Miecze 15.30 Sylwestrowe Televariete 18.00 Wiadomości regionalne 18.25 Nie wahaj się i kręć! 18.55 Wiadomości 20.00 Tajemnica starego pistoletu 21.25 Pupendo 23.30 Pr. rozrywkowy.

TVC 2

6.00 Czeskie ślady pod Biegunem Północnym 6.25 Serce z lodu 7.25 Go! 8.25 Nurkowie na Yucatanie 9.20 Tajemnice rodziny B. Polákovéj 10.10 Cirque du Soleil 11.45 Sri Lanka - kraina słoni 12.20 Telewizyjny klub niesłyszących 12.45 Czechosłowacki tygodnik filmowy 13.10 Charles - losy królewicza 15.05 Paul Smith 16.05 Rain Man 18.15 Zwierzaki rozrabiają 18.45 Wieczorynka 19.00 Kosmos

19.50 Wiadomości w j. migowym 20.00 Wielki napad na pociąg (film) 21.55 Kobieta w klatce 23.30 Ostatnia bitwa Wikingów.

NOVA

6.05 Oggy i karaluchy 6.20 Scooby-Doo i maska błękitnego sokoła 7.45 O złotej gęsi 9.20 Lemoniadowy Joe 11.00 Święta Denisa Rozrabiaki 12.35 Madagaskar 14.05 Królowna ze złotą gwiazdką 15.30 Czarownica 17.20 Dama za burtą 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Krokodyl Dundee w Los Angeles (film) 22.05 60 sekund (film) 0.10 Czarownica.

PRIMA

6.05 Ninjago (s. anim.) 6.55 Winx Club (s. anim.) 7.25 Dr Dolittle 8.55 Tajemnica zielonego Królestwa 10.40 Dr Dolittle II 12.15 Katakumby 13.40 Honza prawie królem 15.20 K-9 17.00 Jak ukraść Księżyc 18.55 Wiadomości 20.15 Stulecie Miroslava Zikmunda 22.10 Wilkołak (film) 23.55 Raj.

WTOREK 29 grudnia

TVC 1

5.59 Studio 6 9.00 Świat rekordów i ciekawostek 9.50 Babcia 10.15 Adela jeszcze nie jadła kolacji 12.00 Wiadomości 12.30 Dzwoniące miecze 13.30 Zęby 13.50 Nie wahaj się i kręć 14.55 Pr. rozrywkowy 18.00 Wiadomości regionalne 18.25 Pr. rozrywkowy 18.55 Prognoza pogody, wiadomości, sport 20.00 Deszczowa nimfa (bajka) 21.35 Wspomniały (film) 23.10 Pr. rozrywkowy.

TVC 2

6.00 Ballada dla królowej 6.55 Elżbieta 7.45 Chcesz je? 7.50 Zwierzaki rozrabiają 8.20 Wenecja 9.15 Tajemnice rodziny M. Rupperta 10.05 Konie 10.55 Tajemnica nierzewięjącego słupa 11.30 Kosmos 12.15 Taniec błękitnych aniołów 12.35 Sęp 12.50 Jezusek, Santa Claus i Mikołaj 14.30 Słonie dla Pragi 15.00 Powrót dzikich koni 15.25 Worthsee 16.15 Pół żartem, pół serio 18.15 Zwierzaki rozrabiają 18.45 Wieczorynka 18.55 Śladami Emila Holuba 19.50 Wiadomości w j. migowym 20.00 Małżeństwo po włosku (film) 21.45 Cinkciarze (film) 23.20 Ze smakoszem w podróży.

NOVA

6.05 Amerykański ogonek 7.30 Wycieczka do Paryża 9.00 Królewskie igraszki 10.45 Krokodyl Dundee w Los Angeles 12.25 Flashdance 14.05 Słodkie zmartwienia 15.50 Prosto w serce 17.45 Strażnicy marzeń 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Śnieżne psy 22.15 Na własną rękę (film) 0.15 Prosto w serce.

PRIMA

6.30 Ninjago (s. anim.) 7.20 Winx

Club (s. anim.) 7.50 Dr Dolittle V 9.20 Jak ukraść Księżyc 11.05 Beach Movie 12.55 Królowna Śnieżka 14.50 Zabaweczki 17.00 Fałszywa dwunastka 18.55 Wiadomości 20.15 Życie Pi (film) 22.35 Idiota 0.10 Dzień, który odmienił twoje życie.

ŚRODA 30 grudnia

TVC 1

5.59 Studio 6 9.00 Świat rekordów i ciekawostek 9.50 Humor kolorowy i czarno-biały 10.20 Tajemnica łamigłówek 12.00 Południowe wiadomości 12.30 Cudowne miecze 13.35 Kocham Cię 14.15 Nie wahaj się i kręć 15.25 Pr. rozrywkowy 18.00 Wiadomości regionalne 18.25 Pr. rozrywkowy 18.55 Wiadomości 20.00 Miłość na włosku 21.55 Człowiek z Rio 23.45 Pr. rozrywkowy.

TVC 2

6.00 Sri Lanka - kraina słoni 6.25 Słonie dla Pragi 6.55 Elżbieta i jej premierzy 7.45 Zwierzaki rozrabiają 8.15 Królestwo natury 8.50 Folklorika 9.15 Tajemnice rodziny J. Pirka 10.10 Dotyk błękitnego krokodyla 11.45 Dzieci flamenco 12.40 Listy Karla Čapka 13.35 Kamienna historia 14.00 Nogami na równiku, głową w niebie 14.55 Ostatnia bitwa Wikingów 15.55 Balonem przez La Manche 16.50 Szampan 17.45 Podróż po Szampanii 18.15 Zwierzaki rozrabiają 18.45 Wieczorynka 18.55 Powrót dzikich koni 19.20 Historie domów 19.50 Wiadomości w j. migowym 20.00 Żądło 22.10 Wesele co się zowie 23.45 Piekło Alcatraz.

NOVA

6.10 Oggy i karaluchy 6.30 Amerykański ogonek II 7.50 Beverly Hills ninja 9.25 Bohaterski kapitan Kororan 10.55 Śnieżne psy 12.40 Telemaniak 14.20 Diamentowa afera 16.00 Ralph Demolka 17.45 Tysiąc słów 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Dziadek Mróz 21.55 Faceci w czerni II 23.30 Diamentowa afera.

PRIMA

6.10 Ninjago (s. anim.) 6.35 Winx Club (s. anim.) 7.05 Roboty 8.40 Fałszywa dwunastka 10.25 Człowiek znad Śnieżnej Rzeki 12.20 Wędrowki z dinozaurami 13.50 Joe Black 17.00 Fałszywa dwunastka II 18.55 Wiadomości 20.15 Wesele wampirów 22.10 Morderstwo w małym miasteczku 23.50 Siostry.

**KALKULATOR PALIWOWY
Ceny paliw na stacjach z dnia 21. 12. 2015**

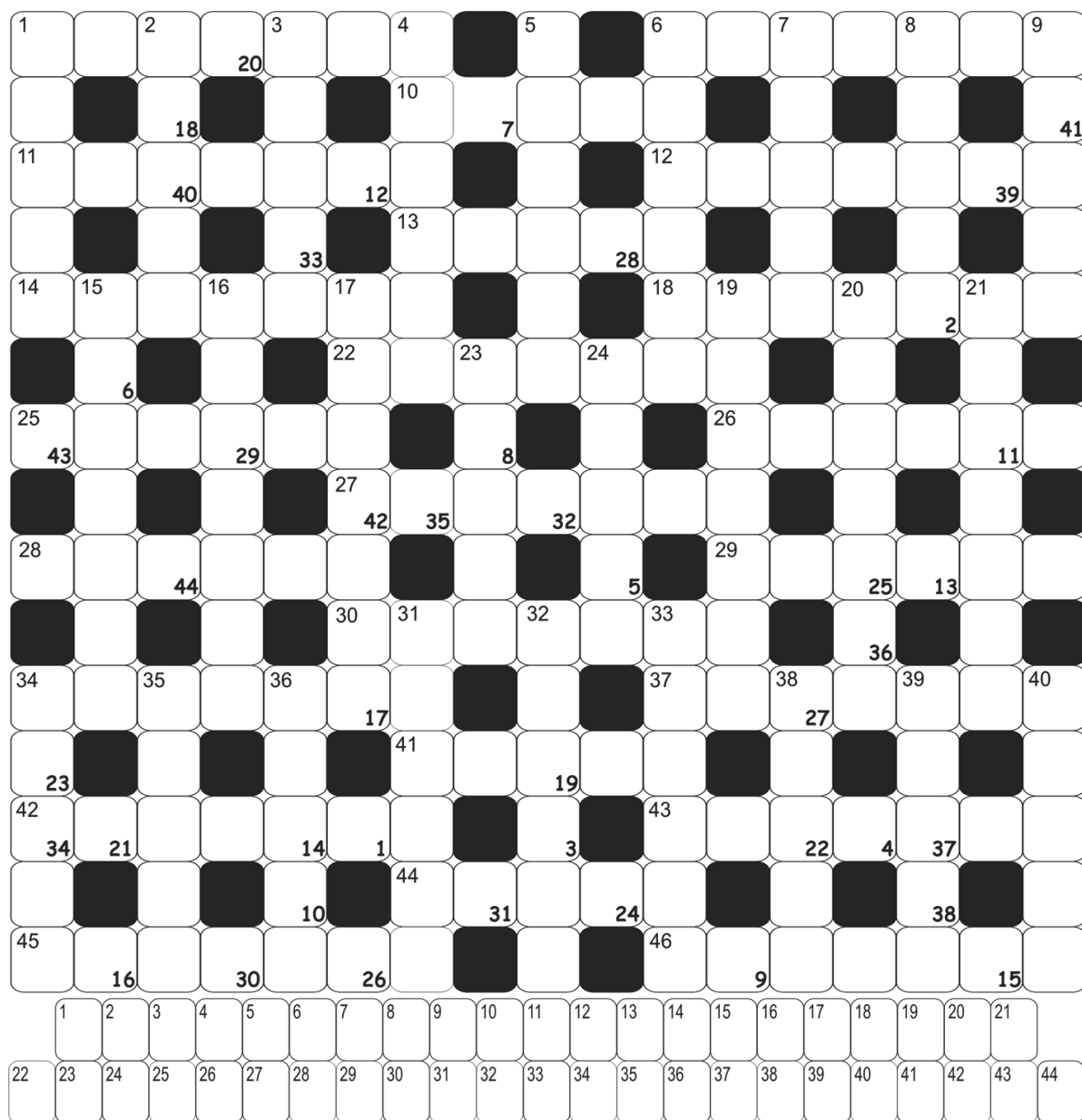
Bielsko-Biała, CH Auchan	
E95	4,06 zł
ON	3,93 zł
LPG	1,90 zł
Cieszyn, Statoil	
E95	4,15 zł
ON	4,10 zł
LPG	2,07 zł
Cieszyn, Shell	
E95	4,16 zł
ON	4,09 zł
Zebrzydowice, Orlen	
E95	4,14 zł
ON	3,99 zł
LPG	2,04 zł
Czeski Cieszyn, Shell	
E95	29,30 kc
ON	28,30 kc (wik)

**KALKULATOR WALUTOWY
Kursy walut w kantorach z dnia 21. 12. 2015**

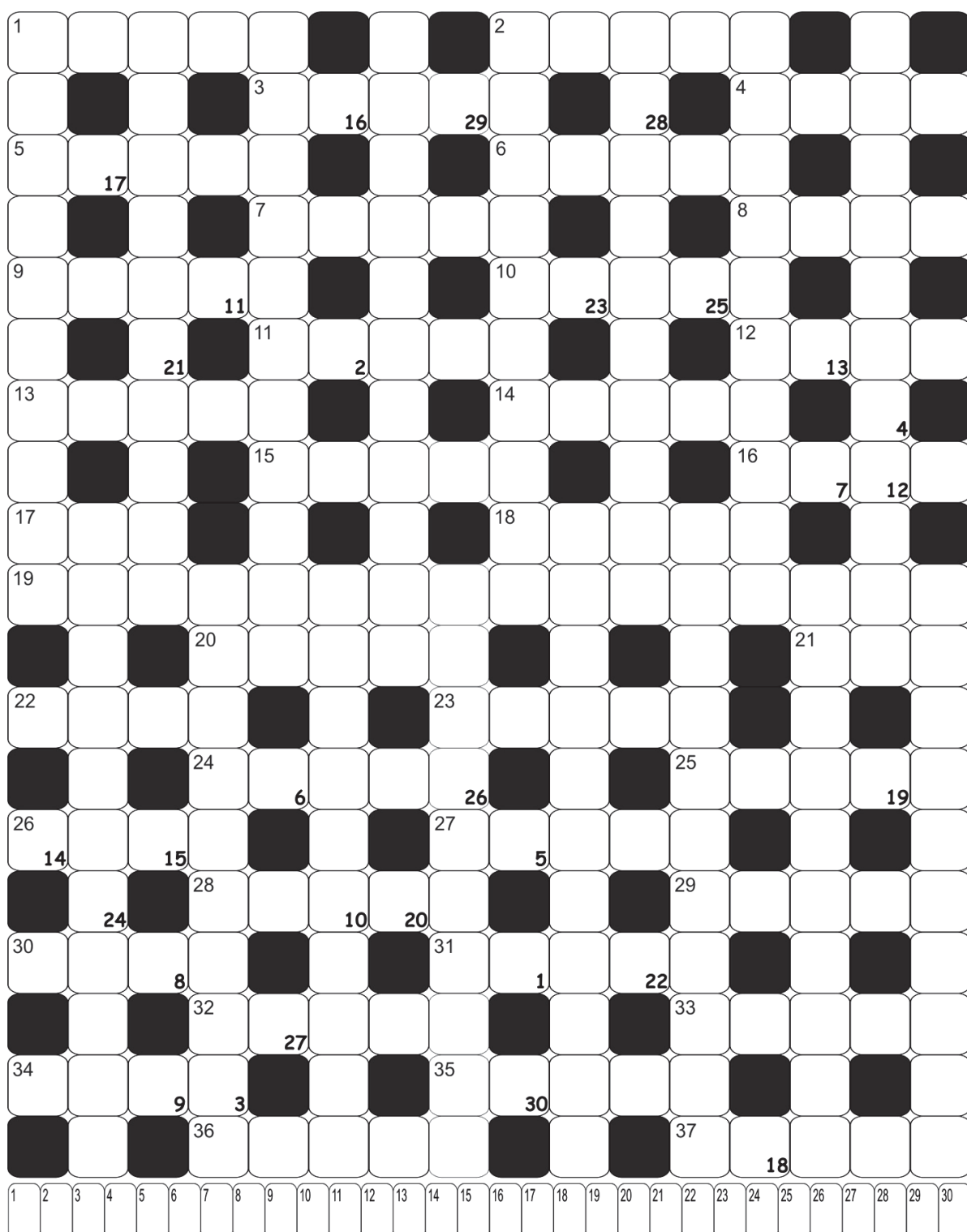
Cieszyn, ul. Zamkowa		Bielsko-Biała, CH Auchan		
kupno	sprzedaż	kupno	sprzedaż	
CZK	0,155	0,160	0,154	0,161
EUR	4,230	4,280	4,200	4,300
USD	3,900	3,970	3,870	4,000
Czeski Cieszyn, dworzec		Trzyniec, Albert		
kupno	sprzedaż	kupno	sprzedaż	
PLN	6,25	6,40	6,24	6,45
EUR	26,80	27,30	26,82	27,23
USD	24,60	25,30	24,83	25,22 (wik)



KRZYŻÓWKA 1



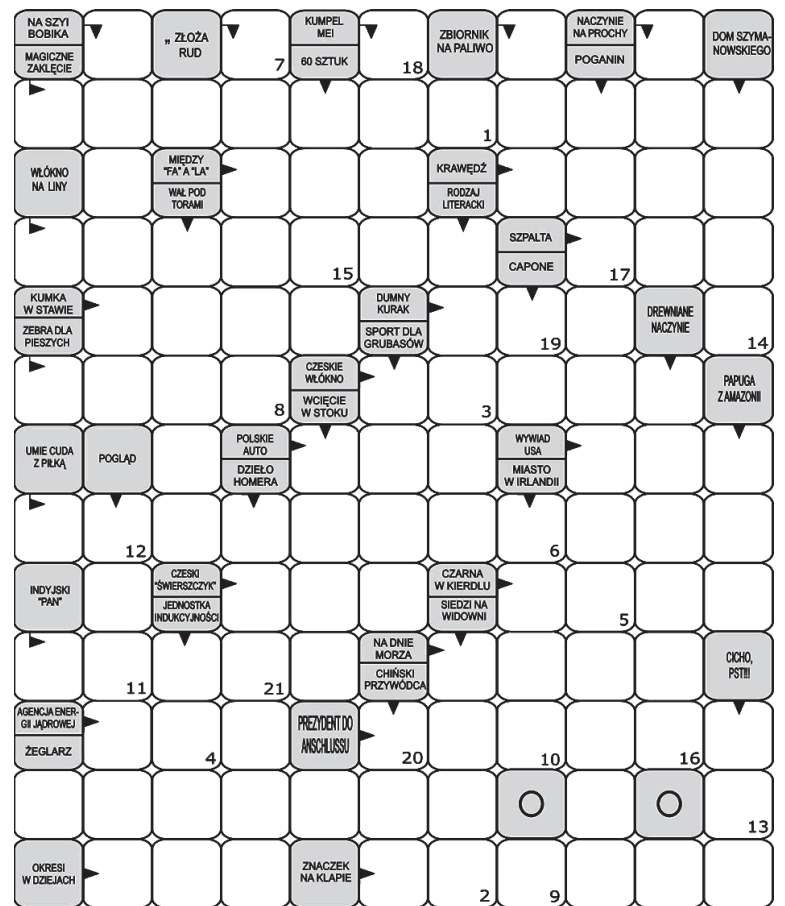
KRZYŻÓWKA KOMBINOWANA



POZIOMO: 1. uczucie wielkiego podziwu 6. posiadłość ziemska 10. drewniana na rupiecie 11. miasto w Finlandii 12. maszyna drukarska 13. wytoczony szlak 14. zawijany śledź 18. wtręt 22. gimnastyka w takt muzyki 25. luksusowy hotel 26. zawody wioślarskie 27. rzecz osobliwa 28. opinia na temat 29. żartobliwie o starej kobiecie 30. manewr na szachownicy 34. zjazd na nartach w skos stoku 37. twarda część książki 41. prestiżowa nagroda filmowa 42. klub sportowy z Katowic 43. ramiona otaczające w uścisku 44. wywarłe wrażenie 45. ostatni król Wizygotów 46. lilia afrykańska.

PIONOWO: 1. korek na rzece 2. nasz smoczek 3. pokrywa 4. przenosi śpiączkę 5. pod udem 6. z Zambią sąsiaduje 7. podobny do szopa pracza 8. drugi Rosjanin w kosmosie 9. mała sterta żwiru 15. zespół bloków mieszkalnych 16. spirytus drzewny 17. chroni żółwia 19. narzędzie służące do wygładzania 20. dział matematyki 21. członek Kościoła rzymskokatolickiego 23. stalówka kreślarska 24. blaszane naczynie na mleko 31. kolejka sklepowa 32. materiał na bimber 33. imię aktorki Stalińskiej 34. zajęcie obcego terytorium 35. chorobliwe swędzenie skóry 36. gulgotcze na podwórku 38. wysłużony statek 39. podmiejska willa 40. szpieg **ROZWIĄZANIE DODATKOWE** (Fragment znanego wierszyka Marii Konopnickiej). Opr. JO

KRZYŻÓWKA 2



ROZWIĄZANIE DODATKOWE



Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Termin nadsyłania rozwiązań upływa w piątek 8 stycznia o godz. 10.00.

POZIOMO: 1. ptak amator czereśni 2. zamek błyskawiczny 3. lita skała 4. złote dla Jazona 5. luźny fartuch ochronny 6. egzotyczne pnącze 7. szeroki futrzany szal 8. jeden u dromadera 9. niezbyt powszechne imię męskie 10. w Brazylii leży 11. syberyjskie miasto 12. gimnastyka znad Gangesu 13. góry w Egipcie i Sudanie 14. narody 15. dwa dania z deserem 16. najjaśniejsza w gwiazdozbiorze Lira 17. udomowiony ptak 18. krzepkie warzywo 19. szlak komunikacyjny spoza Kanału 20. chryja 21. stopień mistrzowski w dżudo 22. ssaki z runem 23. pasterz z ciupagą 24. szachista indyjski 25. zgrany zespół 26. wojskowy rygor 27. imię Delona 28. miasto w Chinach 29. palec na szczęście 30. prążkowana tkanina 31. znajdziesz na Wybrzeżu Kości Słoniowej 32. alkaloid w herbacie 33. na noszach 34. nasza huta 35. bruzda 36. Indianin Ameryki Północnej 37. pełzak.

PIONOWO: ANDRAGOGIKA ANTARKTYDA IDEALISTKA KAJDANIARZ KOLEKCJONER KRAGUJEVAC LADACZNICA NOWOSYBIRSK PETERSBURG PIOSENKARKA SALAMANDRA SEKRETARKA UNIWERSYTET WŁAŚCICIEL ZDZIWIENIE ZUCHWALSTWO. **ROZWIĄZANIE DODATKOWE** (Popularna książka Marii Konopnickiej). Opr. JO

ALE HECA

Do kierownika budowy przyszedł jakiś młodzik.

– Znalazłaby się do mnie jako robotka? – pyta.

– A co mógłbyś u nas robić? – kierownik na to.

– Mógłbych kopać.

– I co jeszcze?

– Mogym też nie kopać.

Mój pies umi czytać!

– Przeca wiym.

– A skąd?

– Mój pies mi powiedział.

Po jakimu tu je jyny jedna kupa, jak my sie oba załatwili?

– Bo jyny jo sebkyyk przed tym galaty.

– Zaś kansi wychodzisz! – mówi baba do chłopca. – Chyba ni mosz pojęcio, jak je wieczór w chałupie nudno!

– Wiym dobrz! Przeca tymu wychodzym!

W nocy tak chrapiyim, że mnie to aż budzi. Co robić?

– Spróbuj spać w inszej izbie.



Mutaz Essa Barshim gwiazdą Beskidzkiej Popręczki

Czołowi skoczkowie wzwyż zaprezentują się na początku lutego 2016 w Bańskiej Bystrzycy i Trzyńcu w ramach nowego serialu halowych lekkoatletycznych mityngów organizowanych przez sztab Alfonza Jucka, słowackiego dziennikarza i działacza sportowego, menedżera m.in. prestiżowych Złotych Kółców w Ostrawie-Witkowicach.

Międzynarodowe Tourné w skoku wzwyż przejmie pałeczkę po Morawskim Tourné, które w poprzednich latach zagościło w Hustopieczach i Trzyńcu. 4 lutego skoczkowie wzwyż powalczą w Bańskobystrzkiej Popręczce, zaś 7 lutego w Beskidzkiej Popręczce w trzynieckiej Werk Arenie.

– Zdecydowaliśmy się na Trzyniec i Bańską Bystrzycę z prostego powodu. W zeszłym roku oba mityngi należały w swojej kategorii do najlepszych w Europie. W trzynieckiej Werk Arenie został pobity czeski rekord widowni, po raz pierwszy w historii rywalizację w skoku wzwyż w hali obejrzało ponad 4 tysiące osób – powiedział „Głowski Ludu” Alfonz Juck. Lista zawodników, którzy pojawią się w Trzyńcu i Bańskiej Bystrzycy, powoli nabiera realnych kształtów. Udział w mityngach potwierdził Katarczyk Mutaz Essa Barshim, triumfator Ligi Diamentowej 2015 i lider tegorocznego rankingu skoczków. – Barshim wprawdzie nie zdobył w tym sezonie medalu z najważniejszej imprezy, czyli lekkoatletycznych mistrzostw świata w Pekinie, ale to był wypadek przy pracy. Prowadzi w rankingu światowym z wynikiem 241 cm, a to już popręczka zarezerwowana dla nielicznych – podkreślił Juck. Barshim w 2013 roku wyrównał rekord Beskidzkiej Popręczki wynoszący 234 cm. Pod nieobecność rosyjskich skoczków najpoważniejszymi rywalami dla Katarczyka będą w Trzyńcu i Bańskiej Bystrzycy włoscy zawodnicy. Przyjazd potwierdzili charyzmatyczny rekordzista Włoch Gianmarco Tamberi, a także Silvano Chesani, srebrny medalista tegorocznych halowych mistrzostw Europy w Pradze. Tamberi może się pochwalić rekordem Włoch wynoszącym obec-



Fot. ARC

Katarczyk Mutaz Essa Barshim.

nie 237 cm, Chesani z kolei z roku na rok poprawia swój warsztat i w tegorocznym rankingu obok jego nazwiska widnieje rezultat 233 cm. Udział potwierdził również najlepszy czeski skoczek, Jaroslav Bába. Trwają rozmowy z Polakami – Kamilą Lićwin-ko i Sylwestrem Bednarkiem.

Z powodu zakrojonej na szeroką skalę afery dopingowej w Rosji w ramach Międzynarodowego Tourné 2016 zabraknie reprezentantów tego kraju, a co za tym idzie kilku znaczących postaci światowego skoku wzwyż. Przede wszystkim zabraknie Marii Kucziny, aktualnej mistrzyni świata z Pekinu, która w Beskidzkiej Popręczce czuła się jak u siebie w domu. Z ubiegłorocznej listy startowej organizatorzy skre-

ślili też chociażby Aleksieja Dmitri-ka, zakaz startów w międzynarodowych mityngach dotyczy również ulubieńca trzynieckiej publiczności, Iwana Uchowa. Rosjanie muszą dostosować się do restrykcji Światowej Federacji Lekkiej Atletyki, w związku z czym dotyczy ich również zakaz startu w trzynieckiej i bańskobystrzkiej imprezie. To jednak jeszcze nic w porównaniu z tym, co może się stać w trakcie letniego sezonu. Niewykluczone bowiem, że rosyjskich lekkoatletów zabraknie również podczas przyszłorocznych igrzysk olimpijskich w Rio de Janeiro. Jak podkreślają jednak organizatorzy Międzynarodowego Tourné, rosyjska afera tylko w małym stopniu skomplikowała im sprawę. – Nie

będzie Rosjan, ale w skoku wzwyż liczą się też inne narody. W Trzyńcu i Bańskiej Bystrzycy znów będzie się sporo działo, obiecuję – zaznaczył Alfonz Juck, który jest m.in. w kontakcie z Chorwatką Blanką Vlasić. Udział srebrnej medalistki igrzysk olimpijskich w Pekinie w Międzynarodowym Tourné zależny będzie od jej aktualnego stanu zdrowia. – Blanka Vlasić ostrożnie podchodzi do przyszłorocznego halowego sezonu, obawia się bowiem nawrotu kontuzji. Zadeklarowała jednak, że halowy sezon chce potraktować w kategoriach rywalizacji, a nie wyłącznie treningu. I tu wyłania się dla nas załóżek optymizmu – dodał Juck.

JANUSZ BITTMAR

Polki bez medalu

Polskie szczypiornistki otarły się o podium mistrzostw świata. Do brązu zabrakło białoczerwonym zwycięstwa z Rumunią, która w niedzielnym meczu o trzecie miejsce nie pozostawiła Polkom żadnych złudzeń, wygrywając 31:22. Mistrzyniami świata zostały Norweżki, które w emocjonującym finale pokonały Holandię 31:23.

Polskie zawodniczki nie wytrzymały presji, przegrywając pojedynek o brąz z Rumunią. Dla białoczerwonych była to druga z rzędu porażka w tym czempionacie. W piątek Polki nie sprostały w półfinale Holenderkom. – Trafiliśmy na naprawdę mocny, bardzo szybko grający zespół. Próbowaliśmy do końca walczyć z różnymi wariantami gry. Mocno wierzyliśmy, że losy spotkania mogą się jeszcze odmienić. Nie jestem rozczarowany, ale bardzo smutny i żal mi zawodniczek – skomentował przegrany mecz o brązowy medal duński szkoleniowiec reprezentacji Polski, Kim Rasmussen.

Na otarcie łez białoczerwone wywalczyły awans do marcowych kwalifikacji olimpijskich. Wczoraj podopieczne Kima Rasmussena poznały też rywalki na drodze do Rio. Polki o awans do igrzysk powalczą z Rosją, Szwecją i Meksykiem. Wszystko wskazuje na to, że turniej kwalifikacyjny odbędzie się w Polsce. W grę wchodzi Płock lub Gdańsk. – Na razie nie myślę o turnieju kwalifikacyjnym do Rio. Już przed meczem z Rumunią mieliśmy zapewniony w nim udział – stwierdził Rasmussen. (jb)

W SKRÓCIE

PAVEL SRNÍČEK W CZORAJ W STANIE KRYTYCZNYM. Pavel Srníček, urodzony w Boguminie były bramkarz piłkarskiej reprezentacji RC, a także klubów w Premier League, trafił wczoraj w stanie krytycznym do Szpitala Uniwersyteckiego w Ostrawie. Powodem był zawał serca, którego doznał podczas rekreacyjnego biegu w Boguminie. 47-letni Srníček zakończył karierę piłkarską w 2007 roku. Rzecznik prasowy ostrawskiego szpitala, Tomáš Oborný, wczoraj przed zamknięciem tego numeru określił stan zdrowia Pavla Srníčka jako krytyczny. * * *

BLATTER I PLATINI ZAWIESZENI NA 8 LAT. Jak poinformowała wczoraj Polska Agencja Prasowa, prezydent FIFA Sepp Blatter i szef UEFA Michel Platini zostali w poniedziałek zawieszani przez Komisję Etyki FIFA na osiem lat. Nie mogą w tym czasie wykonywać żadnej działalności związanej z piłką nożną. Obaj działacze byli zamieszani w korupcję. Platini miał w 2011 roku bezprawnie otrzymać od Blattera 2 mln franków szwajcarskich wynagrodzenia. * * *

MISTRZOSTWA POLSKI W WIŚLE ODWOŁANE. Nie będzie zaplanowanych na 26 grudnia w Wiśle mistrzostw Polski w skokach narciarskich. Powodem są dodatnie temperatury panujące w Beskidach. Mistrzostwa rozegrane zostaną dopiero po zakończeniu sezonu PŚ, w terminie 22-23 marca. Jutro w polskim sztabie szkoleniowym ma zapaść decyzja, którzy skoczkowie wystartują w Turnieju Czterech Skoczni. (jb)

Stalownicy podejmują dziś Zlin

Dla hokeistów nawet w okresie świątecznym nie ma taryfy ulgowej. Reprezentacja RC wróciła z tarczą z międzynarodowego turnieju Channel One Cup w Moskwie, a hokeiści wracają do swoich codziennych obowiązków w klubach. Do końca roku w ramach Tipsport Ekstraligi zaplanowano jeszcze cztery kolejki, do zdobycia (lub stracenia) jest więc dwanaście punktów.

Hitem na trzy dni przed Sylwestrem będą hutnicze derby Trzyńca z Witkowicami (28. 12.) zaplanowane w Werk Arenie na godz. 17.00. Już dziś natomiast w 29. kolejce Tipsport Ekstraligi Stalownicy Trzyniec podejmują Zlin, z wiarą, że zdobędą w tym meczu trzy punkty istotne dla lepszego samopoczucia w czasach kryzysu. Do wtorkowego pojedynku włączą się już wszyscy nowi napastnicy w kadrze Trzyńca, w tym pozyskany w ubiegłym tygodniu Słowak Marcel Hossa z Pilzna. Debiut za kierownicą drużyny zaliczy z kolei Jiří Dopita, który w zeszłym tygodniu trochę niespodziewanie objął stery Stalowników.

Złoty medalista olimpijski z igrzysk w Nagano chce naordynować drużynie ofensywny, atrakcyjny hokej. – W pierwszym rzędzie chłopaki muszą się przełamać w ofensywie – zaznaczył Dopita.

Ciekawie zapowiada się również jutrzejszy klasyk, mecz Sparta Praga

– Witkowice. Ostrawianie zaprezentują się w stolicy już bez słowackiego napastnika Petera Ölveckiego, który w trakcie miesięcznego stażu nie przekonał do siebie trenerów. W Witkowicach w dalszym ciągu polują więc na rasowego napastnika, jakim był Rostislav Olesz.



Fot. MARIAN JEZOWICZ

Jedynym Stalownikiem w barwach reprezentacji RC nominowanym do turnieju Channel One Cup był obrońca Milan Doudera.

ŚWIĄTECZNY ROZKŁAD JAZDY TIPSPORT EKSTRALIGI

- 22. 12. Trzyniec – Zlin (17.00)
- 23. 12. Sparta – Witkowice (17.20)
- 26. 12. Pardubice – Trzyniec (17.00)
- 26. 12. Witkowice – Chomutów (15.30)
- 28. 12. Trzyniec – Witkowice (17.00)
- 30. 12. Liberec – Trzyniec (18.00)
- 30. 12. Witkowice – Pilzno (17.00)

W tabeli Tipsport Ekstraligi prowadzi z bilansem 61 pkt. Liberec, wyprzedzając Hradec Kralowej (51) i Pilzno (50). Dziewiąte są Witkowice (35), Stalownicy Trzyniec plasują się dopiero na dziesiątym miejscu (33). Stawkę czternastu drużyn zamykają obrońcy mistrzowskiego tytułu, hokeiści Litwinowa (28). (jb)



Pogodnych Świąt Bożego Narodzenia w gronie rodziny i przyjaciół oraz zdrowia i wszelkiej pomyślności w nowym roku 2016

życzy firma **WOJOCZEK, s.r.o.**
www.ajesucho.cz

Wilgoć w domu, mokre piwnice?
Pojawia się pleśń, grzyb i nieprzyjemny zapach? Straszą wysokie koszty ogrzewania?

Mamy dla Państwa skuteczne rozwiązanie!

Wizyta rzeczoznawcy z dokładną analizą przyczyn zawilgocenia oraz oferta cenowa – gratis!
Stosujemy wyłącznie najlepsze materiały z gwarancją producenta – to gwarantowana jakość usługi!

www.ajesucho.cz
e-mail: ajesucho@seznam.cz
tel.: 608 772 213

Pogodnych Świąt BOŻEGO NARODZENIA

oraz dużo zdrowia, szczęścia i obfitych płonów w nadchodzącym **2016 ROKU**

życzy

Wesołych i pogodnych Świąt Bożego Narodzenia oraz Szczęśliwego Nowego Roku 2016

życzy

Petr Gawlas
senator Parlamentu Republiki Czeskiej

MEZINÁRODNÍ PŘEHĹIDKA LIDOVÝCH KAPEL A FOLKLORNÍCH SOUBORŮ
MIĘDZYNARODOWY PRZEGLĄD KAPEL LUDOWYCH ORAZ ZESPOŁÓW FOLKLORYSTYCZNYCH

38. ročník 38. edycja

Mezinárodní přehlídka a BAL GOROLSKI - Kulturní dům PZKO Mosty u Jablunkova - od 17:00 hod

Mezinárodní přehlídka a BAL GOROLSKI - Dom Kultury PZKO Mosty u Jablunkova - od 17:00

SOBOTA 9. 1. 2016
XXXVIII. BAL GOROLSKI

Partneri projektu – Ministerstvo kultury ČR, Generální konzulát PR v Ostravě

Mediální partneri projektu – Třinecký Hutník, týdeník Horizont, Głos Ludu, Měsíčník „ZWROT“

VSTUP POUZE V LIDOVÉM KROJI OBOWIĄZKOWO STRÓJ LUDOWY

VEDĚLE 10. 1. 2016 – HOTEL GRŮŇ - od 13:00 hodin
POSEZENÍ U CIMBÁLU

GÓROLE, folklorní soubor 739 98 Mosty u Jablunkova 523
www.balgorolski.eu

info@balgorolski.eu
Tel. +420 601 337 573

Ogłoszenia do „Głosu Ludu” przyjmowane są w dni powszednie:

- W redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn w godz. 8.30-15.30, tel. 558 731 766 e-mail: ogloszenia@glosludu.cz
- W firmie Hudeczek Service, sp. z o.o. – Studio Graficzne, Hudeczek Service sp. z o.o., Olbrachcice, Stonawska 340, w godz. 8.00-15.00. e-mail: ad.servis@hudeczek.cz
- W Odd. Literatury Polskiej Biblioteki w Karwinie-Frysztacie (przy rynku) w po: 13.00-18.00, wt: 8.00-12.30, 13.00-18.00, czw: 8.00-12.30, 13.00-18.00, pt: 8.00-12.30, 13.00-17.00.

Poza godzinami otwarcia podanie ogłoszenia można uzgodnić (telefonicznie pod nr.: 596 312 477 lub 724 751 002 e-mail: knih-k1pl@rka.cz)

UWAGA

Ogłoszenia do „Kroniki rodzinnej” należy przysyłać bądź przynosić osobiście do redakcji do godz. 12.00 dnia poprzedzającego wydanie gazety. W przypadku nekrologów czekamy do godz. 13.30, prosimy jednak wcześniej zgłosić telefonicznie fakt zamówienia ogłoszenia.

CATERING ŻAREŁKO

- przyjęcia okolicznościowe w domu klienta
- korytka
- wesela
- fontanna czekoladowa
- obiady dla firm
- bankiety, rauty
- kinder party
- imprezy plenerowe

www.cateringcieszyn.pl 660 357 077

OX.pl
portal śląska cieszyńskiego

PRODUCENT OGRODZEŃ
Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom!

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

TŘINEC, ul. Frýdecká 572 kom. 732 683 665
email: plotyzs@seznam.cz tel/fax: 558 320 353

CIESZYN, ul. Stawowa 91 kom. +48 602 711 096
email: robert@ogrodzeniazs.pl tel/fax: +48 33 855 1400
www.ogrodzeniazs.pl

Po Świecie Kuchni!
Fast Catering Service

DOWOZIMY ZASTAWĘ, ORGANIZUJEMY DEKORACJE STOŁÓW

REALIZUJEMY I DOWIEZIEMY WYBRANE MENU NA KAŻDĄ IMPREZĘ

CATERING WESELA PRZYJĘCIA
OKOLICZNOŚCIOWE KORYTKA MIĘS

Smaczna imprezka tylko z Po Świecie Kuchni.
Zorganizujemy Twoje przyjęcie od A do Z

Zadzwoń i zapytaj o szczegóły:
+48 509 220 363 Strażacka 81, +48 534 990 534, Bielsko-Biała Komorowicka 66

www.poswieciekuchni.pl

Znajdź nas na Facebooku i odwiedź naszą stronę www.glosludu.cz

Głos Ludu
Gazeta Polaków w Republice Czeskiej